BIBLJOTEKA PUBLICZNA w Radomiu

Redakcja i Administracja Radom, ul. Żeromskiego 46 tel. 14-88 i 15-90. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydawnictwo Instytut Prasy „Czytelnik"

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ

ŻYCIE RADOMSKIE

Prenumerata miesięczna zł 4.05, zamiejsc. 4.50. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3 za 1 mm, specjalne zł 18 — za wiersz. Konto PKO I-717 110

Nr 114 (2668) B WTOREK, 13 MAJA 1952 ROKU CENA 15 gr

Podsumowując wyniki rocznej pracy

hutnicy polscy obchodzili swoje święto

Odznaczenia państwowe dla przodujących hutników

W nastroju entuzjazmu i radości obchodzili hutnicy swoje Święto we wszystkich zakładach pracy. W uroczystych przemarszach przez ulice miast i barwnie udekorowane aleje przodowników pracy, a następnie na akademiach zakładowych hutnicy manifestowali nieugiętą wolę wzmożenia swych wysiłków dla osiągnięcia jak najlepszych wyników produkcyjnych w II kwartale br.

Centralna akademia odbyła się w Domu Hutnika w Chorzowie. Salę wypełnili po brzegi hutnicy z różnych zakładów pracy oraz zaproszeni goście. Przewodniczący ZG ZZH Kieszczyński powitał ministra hutnictwa inż. Żemajtisa, przewodniczącego CRZZ Kłosiewicza i przedstawiciela KC PZPR Niedźwieckiego. W prezydium akademii znaleźli się również znani przodownicy pracy — Irena Dziklińska, rdzeniarka z huty „Zygmunt", Karol Waduła — I wytapiacz stalowni huty „Pokój" i Walenty Zieleniec — mistrz na oddziale wielkich pieców huty „Kościuszko".

Punktem kulminacyjnym akademii było odznaczenie czołowych przodowników pracy orderami Sztandaru Pracy i Złotymi Krzyżami Zasługi.

Sztandar Pracy II klasy otrzymali: **Karol Waduła** — I wytapiacz stalowni huty „Pokój" oraz **Irena Dziklińska** — rdzeniarka z huty „Zygmunt", która jeszcze w grudniu ub. roku wykonała sześciolatkę. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: inż. **Leopold Bukowiecki** z CZPH, **Zbigniew Gentkowski** — gł. mechanik z huty „1 Maja", **Marian Chałupczak** — kier. wydz. odlewni żeliwa huty „Zabrze", **Tadeusz Cioska** — mistrz. oddz. remont.-mech. tejże huty, **Teofil Mżyk** — kier. siłowni huty „Florian, **Paweł Pieczka** — kier. stalowni huty „Pokój", **Robert Salbert** — rozbijacz surówki z huty „Florian", **Mieczysław Salwierak** — formierz z huty „Zabrze", **Jan Stelmach** — mistrz stalowni huty „Ostrowiec", **Jan Waloszek** — spawacz z huty „Pokój", **Walenty Zieleniec** — mistrz zmianowy z huty „Kościuszko", **Maria Terlecka** — z huty „Zygmunt".

Ponadto Złote Krzyże Zasługi otrzymało 11 pracowników CZ Kopalni Rud Nieżelaznych oraz CZP Metali Nieżelaznych: **Hugon Kowalec, Herman Rucz, Jan Wolski, Feliks Zając, Jan Heno, Julian Kwiatkowski, Władysław Krupa, Tadeusz Kacprzak, Herbert Michna, Władysław Noworyta, Leszek Pałasiński.**

W imieniu odznaczonych przemówił pierwszy wytapiacz stalowni huty „Pokój" Karol Waduła:

„Odznaczenia przed chwilą otrzymane powinny być dla nas bodźcem do jeszcze większego i ofiarniejszego wysiłku w naszej codziennej pracy.

Dziękując naszemu Rządowi ludowemu za otrzymane odznaczenia w imieniu swoim i w imieniu towarzyszy pracy, zapewniam, że w naszej pracy będziemy walczyć o to, aby naszą ojczyznę ludową zbudować ze stali, na której każdy wróg połamie sobie zęby".

Na zakończenie akademii zebrani wśród ogólnego entuzjazmu uchwalili tekst listu do Prezydenta Bieruta. W liście tym hutnicy przyrzekają, że jeszcze bardziej **zwiększą swój wysiłek, aby tą drogą pokrzyżować zakusy imperialistów anglo-amerykańskich i pomnożyć potencjał gospodarczy naszego kraju i całego obozu pokoju.**

URÓCZYSTOŚCI W HUTACH

Na uroczystych akademiach w każdym zakładzie pracy hutnicy podsumowywali wyniki swej roczcznej pracy i osiągnięcia uzyskane dzięki realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja. Omawiano również poważne zadania, czekające ich w bieżącym roku.

W Domu Kultury huty „Pokój" zebrało się ponad 2 tys. hutników, do których przemówił minister Żemajtis, który odznaczył 42 pracowników huty Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi, a 16 — odznakami Przodownika Pracy.

Zebrani hutnicy gorąco oklaskiwali swych zasłużonych towarzyszy pracy oraz jubilatów, którzy przepracowali już w zawodzie hutniczym 25, 35, 40 i 50 lat i otrzymali za długoletnią pracę dyplomy uznania i premie w łącznej wysokości ponad 205 tysięcy zł. 5 wyróżnionych pracowników huty otrzymało podarunki w postaci radioaparatów za najlepsze osiągnięcia we współzawodnictwie w I kwartale br.

Na akademii w hucie **„Bobrek"** wiceminister Borejdo odznaczył 6 pracowników huty Brązowymi Krzyżami Zasługi, 47 pracowników odznakami Przodownika Pracy oraz zasłużoną pracownicę transportu — Agnieszkę Kumor Złotą Odznaką Przodownika Pracy. 50 wyróżniających się racjonalizatorów huty otrzymało dyplomy uznania, a 63 jubilatów, w tym 4, którzy przepracowali już w zawodzie hutniczym 50 lat — dyplomy uznania za długoletnią pracę i premie pieniężne.

Na akademii hutników huty **„Kościuszko"** odznaczonych zostało 6 przodujących pracownic działu transportowego Brązowymi Krzyżami Zasługi, 43 pracownikom huty wręczono odznaki Przodownika Pracy.

W hucie **„Baildon"**, 13 pracowników otrzymało Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi, a 29 — odznaki Przydownika Pracy.

12 pracowników huty **„Jedność"** otrzymało Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi, a 22 — odznaki Przodownika Pracy.

Dzień Hutnika obchodzony był uroczyście przez załogę huty **„Szczecin"**. Ulicami miasta przeszedł pochód ze sztandarem, transparentami i orkiestrą. Dla uczczenia Święta Hutnika przodująca zmiana Jana Haski postanowiła wyprodukować w maju 300 ton surówki ponad plan.

Wysokie nagrody pieniężne, dyplomy i odznaczenia otrzymało 104 przodowników pracy.

Dzień Hutnika

11 maja, doroczne Święto Hutnika, jest zarazem przeglądem naszych osiągnięć i naszego postępu w tej podstawowej gałęzi przemysłu. Obok największej inwestycji w tej dziedzinie — Nowej Huty — rozbudowywane są także huty już istniejące.

Na zdjęciu — brygada Pawła Barona, wykonująca 150 proc. normy podczas montażu dźwigów wokół nowego pieca „C" Huty Kościuszko.

Foto CAF — Kondracki.

Dalszych 5 robotników wykonało plan 6-letni

Ostatnio wykonali swoje normy na okres 6-ciu lat 4 pracownicy przemysłu maszyn elektrycznych: przycinacz izolacji Zakładów M-8 w Bielsku — P. Michalik, frezer Zakładów A-3 we Włochach — H. Mękarski, A. Bronowski z Zakładów M-2 w Cieszynie oraz wiertacz Zakładów M-10 w Mikołowie — K. Szwaczyna.

Również kamieniarz J. Pawlak ze Strzegomskich Zakładów Kamienia Budowlanego zameldował 26 kwietnia b.r. o wykonaniu zadań planu 6-letniego.

W dniu wyzwolenia Czechosłowacji

Depesza Józefa Stalina

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza następującą depeszę Generalissimusa Stalina do prezesa Rady Ministrów Republiki Czechosłowackiej A. Zapotockiego:

„Z okazji święta narodowego Czechosłowacji — siódmej rocznicy wyzwolenia od najeźdźców hitlerowskich — proszę Was, Towarzyszu Premierze, oraz Rząd Republiki Czechosłowackiej, o przyjęcie moich przyjaznych pozdrowień i życzeń dalszych sukcesów narodu czechosłowackiego w dziele budowy nowej ludowo-demokratycznej Czechosłowacji.

(—) J. STALIN

*

Prezes Rady Ministrów Republiki Czechosłowackiej A. Zapotocky nadesłał do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR J. W. Stalina depeszę następującej treści:

„Szanowny Towarzyszu Przewodniczący Rady Ministrów!

Niech mi wolno będzie wyrazić Wam, w imieniu rządu Republiki Czechosłowackiej i w moim własnym, szczerą wdzięczność za serdeczne gratulacje przesłane rządowi Republiki Czechosłowackiej i mnie osobiście w dniu siódmej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez waleczną Armię Radziecką.

Korzystam ze sposobności, aby zapewnić Was w imieniu rządu i całego narodu czechosłowackiego, że również nadal, żywiąc dla Was uczucia płomiennej miłości i oddania, będziemy wzmagać wysiłki w dziedzinie budowy socjalizmu i umacniać jeszcze bardziej przyjaźń i sojusz z naszym potężnym wyzwolicielem i przyjacielem — Zw. Radzieckim, niezłomną ostoją pokoju, demokracji i socjalizmu.

(—) ANTONIN ZAPOTOCKY
prezes Rady Ministrów
Republiki Czechosłowackiej

*

Ponadto nastąpiła wymiana depesz między Przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, **M. Szwernikiem** a Prezydentem Czechosłowacji **K. Gottwaldem** oraz między ministrem spraw zagr. ZSRR, **Wyszyńskim** a wicepremierem i ministrem spraw zagr. Czechosłowacji, **Sirokym.**

W oparciu o doświadczenia WKP(b)

Pierwszą w Polsce konferencję partyjno-gospodarczą

zorganizował aktyw załogi Pafawagu

We Wrocławiu w Państwowej Fabryce Wagonów odbyła się w dniu 11 bm. pierwsza w Polsce konferencja partyjno-gospodarcza. Konferencja ta przygotowana została przez najszerszy partyjny i bezpartyjny aktyw załogi Pafawagu pod kierownictwem podstawowej organizacji partyjnej PZPR w oparciu o doświadczenia WKP(b).

Na naradzie dokonano podsumowania długotrwałej akcji mającej na celu zmobilizowanie załogi poprzez wszechstronną pracę polityczną, agitację, wszelkiego rodzaju narady w oddziałowych organizacjach partyjnych oraz narady aktywu gospodarczego itd. do czynnego udziału w wykrywaniu istniejących w zakładzie rezerw produkcyjnych, usprawnianiu organizacji pracy, technologii produkcji, upowszechnianiu nowych metod pracy.

Na obradach konferencji, prócz członków załogi, byli obecni: minister Przemysłu Maszynowego — **Tokarski,** przedstawiciele KC PZPR z kierownikiem Wydziału Przemysłu Ciężkiego — **Łapotem** na czele, sekretarz KW PZPR — **Krajski,** przedstawiciele związków zawodowych, PKPG, Związku Młodzieży Polskiej oraz przedstawiciele wielu większych zakładów produkcyjnych z całego kraju.

Uczestnicy narady wysłuchali referatu głównego inżyniera Pafawagu — M. Smoderka, omawiającego pracę zakładów i przygotowanie do konferencji.

Myśl zorganizowania konferencji partyjno-gospodarczej powstała w Pafawagu w styczniu br. W okresie tym i w ostatnich miesiącach ub. roku załoga zwycięsko przełamywała poważne trudności w realizacji zadań produkcyjnych. Sukces ten osiągnięto poprzez unowocześnienie metod pracy i usprawnienie jej organizacji. Poprzednio w Pafawagu wśród pewnej części załogi panowała opinia, że nie można podnieść poziomu produkcji bez zwiększenia parku maszynowego i przeprowadzenia innych inwestycji. Doświadczenia uzyskane w toku walki z trudnościami wykazały olbrzymie znaczenie, jakie ma dla produkcji stosowanie i upowszechnianie nowych metod pracy.

Opierając się na nabytych doświadczeniach, postanowiono w walce o podniesienie produkcji uaktywnić całą załogę. W tym celu podstawowa organizacja PZPR przystąpiła do przygotowywania konferencji partyjno-gospodarczej. Powołano przygotowawczą komisję zakładową i komisje na wszystkich oddziałach.

Rezultat przygotowań do konferencji, to pełne wykonywanie planów miesięcznych od początku roku.

Wpłynęło 1.378 projektów wszelakiego rodzaju usprawnień, które po zastosowaniu przyniosą zakładowi ponad półtora miliona złotych oszczędności. Obecnie w Pafawagu na 9 członków załogi przypada jeden racjonalizator.

Usprawnienia zgłoszone zostały przez kilkuset pracowników. Do jednego z najpoważniejszych należy usprawnienie zgłoszone przez inż. **Gajdzińskiego.** Polega ono na zmechanizowaniu prac wyładunkowych, transportowych i konserwacyjnych na składnicy drzewa w fabryce. Roboty te dotychczas wykonywane są ręcznie przez 304 robotników. Po zastosowaniu usprawnienia tę samą pracę będzie mogło wykonać 150 robotników.

Oprócz usprawnień o charakterze produkcyjnym, wielu przodowników dokonało ulepszeń natury organizacyjnej. M. in. Zdzisław Bielski z działu głównego elektryka zgłosił projekt normalizacji części dźwigów fabrycznych.

Ogromną rolę w uzyskaniu sukcesów produkcyjnych i politycznych odegrał czyn załogi Pafawagu na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz święta 1-go Maja.

Zabierając głos w dyskusji minister Tokarski podkreślił, że największym osiągnięciem w okresie przygotowania do konferencji jest wykazanie całej załodze, że w Pafawagu, tak, jak i w innych zakładach, istnieją jeszcze ogromne rezerwy produkcyjne, że rezerwy te można wyzwolić, a przez to podnieść ilość i jakość produkcji. Dalsze wysiłki załogi — stwierdził minister — winny iść w kierunku skrócenia cyklu produkcyjnego zakładu. Jest to zadanie, które stoi przed wszystkimi załogami przemysłu maszynowego. Głównymi drogami wiodącymi do jego realizacji jest usprawnienie organizacji pracy, podniesienie poziomu fachowego i politycznego załogi.

Kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR, Łapot, stwierdził m. in., że wielkim osiągnięciem był udział inżynierów, techników, majstrów i brygadzistów w przygotowaniu konferencji. Oznacza to, że przełamany został szkodliwy mit o tym, że fachowcy winni jakoby pracować jedynie przy swym warsztacie, a praca polityczna nie należy do ich obowiązków.

Na zakończenie narady zebrani powzięli uchwałę, zobowiązującą kierownictwo zakładów do rozpatrzenia i wprowadzenia w życie wniosków racjonalizatorskich w określonym terminie.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

POTĘŻNA MANIFESTACJA POKOJOWA ŚLĄZAKÓW

na festiwalu muzyki, pieśni i tańca w Brzegu

Około 20 tysięcy osób uczestniczyło w wielkim Festiwalu muzyki, pieśni i tańca, który odbył się w ramach obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy w Brzegu na Opolszczyźnie.

Na Festiwal licznie przybyli delegaci załóg robotniczych i przedstawiciele świata kulturalnego z województw: warszawskiego, łódzkiego i katowickiego. Masowo przybyła także autochtoniczna ludność Opolszczyzny.

W uroczystości wzięli udział gorąco witani przez zebranych przedstawiciele Rządu RP: minister kultury i sztuki Dybowski i wicemin. oświaty — Dembińska.

Min. Dybowski w wygłoszonym przemówieniu zobrazował dorobek kulturalny Polski Ludowej, podkreślając poważny udział mieszkańców Ziem Zachodnich w tworzeniu socjalistycznej kultury.

Tysiączne rzesze uczestników Festiwalu zamanifestowały swą wolę walki o pokój, piętnując imperialistów amerykańskich, którzy usiłują wskrzesić hitlerowski Wehrmacht i rozpętać nową wojnę. Żywiołowo manifestowali uczucia miłości i przywiązania do ludowej ojczyzny oraz pragnienie pracy dla niej — śląscy autochtoni.

Do późnych godzin wieczornych trwały nagradzane hucznymi oklaskami występy odznaczonej Państwową Nagrodą Artystyczną — Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga i Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze", odznaczonego Nagrodą Państwową I stopnia.

murezy artystyczne w stolicy

W dorocznym Święcie Kultury — w Dniach Oświaty, Książki i Prasy uczestniczyły w dniu 11 bm. tłumy mieszkańców Warszawy. Na pięciu wielkich placach stolicy odbywały się tradycyjne kiermasze książki. Nad wszystkimi punktami kiermaszowymi unosiły się dźwięki melodii ludowych i piosenek, śpiewanych przez ulubieńców Warszawy.

Przez cały dzień przez Aleję Stalina ciągnęły tłumy mieszkańców Warszawy. Tłumnie otaczane były stoiska przy których znani autorzy i artyści filmowi podpisywali swe książki lub dedykowali związane z ich twórczością wydawnictwa. M. in. podpisywali swe dzieła Broniewski, Słonimski, Albin Bobruk — laureat nagrodzonych przez PIW i Polskie Radio pamiętników pt. „Matka i syn", Jerzy Putrament, Zofia Nałkowska, Hanna Januszewska oraz ulubieńcy miłośników kina Janowska, Wołłejko i wielu innych.

Podobne kiermasze książek odbyły się również na placach im. Feliksa Dzierżyńskiego, i Komuny Paryskiej, na ul. Podskarbińskiej i Rynku Mariensztackim. Wszędzie gromadziły się tłumy mieszkańców Warszawy, podziwiając wspaniałe osiągnięcia naszego ruchu wydawniczego oraz zaopatrując się w książki naukowe, beletrystyczne, popularno - naukowe, w podręczniki i pomoce szkolne.

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się liczne odbywające się w wielu punktach Warszawy imprezy artystyczne.

Tajny raport admirała Fechtelera

ujawnia amerykańskie plany agresji

PARYŻ (PAP). Dziennik „Monde" opublikował ściśle tajny raport szefa sztabu operacji morskich USA, admirała Fechtelera, przeznaczony dla „Narodowej Rady Obrony USA". Dokument ten został przez Fechtelera opracowany w czasie między 10 a 17 stycznia 1952 roku.

„Monde" zaznacza we wstępie, że raport Fechtelera został przychwycony przez wywiad brytyjski, który przekazał odpis dokumentu redakcji tego dziennika.

Fechteler stwierdza w swym sprawozdaniu wzrost sił ruchu pokojowego oraz wzmożenie nienawiści do imperializmu amerykańskiego. Wyraża się on z lekceważeniem o kołach rządzących krajów Europy Zachodniej. Dochodzi do wniosku, że Stany Zjednoczone w swych planach strategicznych powinny liczyć się z wycofaniem z Europy Zachodniej i Wysp Brytyjskich oraz z utratą tych terenów. Siły zbrojne Europy Zachodniej — zaznacza Fechteler — mogłyby się utrzymać po rozpętaniu konfliktu nie dłużej niż trzy dni.

W tym stanie rzeczy Fechteler uważa, że agresja amerykańska powinna się opierać o bazy w rejonie Morza Śródziemnego, a zwłaszcza o Syrię, Irak, Jugosławię, Grecję, Turcję. Admirał amerykański odsłania w swym raporcie prowokacyjną rolę, jaką szajka titowska ma odegrać w rozpętaniu agresji wespół z amerykańskimi marionetkami w Grecji i Turcji.

Następnie Fechteler omawia metody nasyłania szpiegów i dywersantów do krajów demokracji ludowej oraz sposoby zaopatrywania ich w broń i materiały wybuchowe.

Fechteler, uzasadniając plan agresji, powołuje się na „studia" generałów hitlerowskich.

Ogłoszenie raportu Fechtelera wywołało konsternację w sferach rządowych Francji i wstrząsnęło kołami politycznymi. Daje temu wyraz m. in. reakcyjny dziennik „Combat", który pisze, że ogłoszony dokument ujawnia z całą wyrazistością, jakie to „bezpieczeństwo" gwarantuje Europie Zachodniej pakt atlantycki Admirał Fechteler — pisze ten dziennik — nie liczy na Europę Zachodnią, ani na Wielką Brytanię. Armia europejska ma się utrzymać zaledwie trzy dni, po wybuchu konfliktu. Admirał Fechteler chce zapewnić Stanom Zjednoczonym poparcie krajów Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Oto dlaczego Anglicy i Francuzi napotykają na trudności ze strony dyplomatów amerykańskich w Egipcie, Iranie, Tunisie i Maroku. Krótko mówiąc — stwierdza „Combat" — pakt atlantycki niesie zniszczenia i klęski

Min. Wyszyński

przyjął ambasadora USA

MOSKWA (PAP). 10 maja br. minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński przyjął ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Stanów Zjednoczonych w ZSRR J. Kennana w związku z mającym się odbyć wręczeniem przez niego listów uwierzytelniających przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Naukowcy polscy

przeciwko wojnie bakteriologicznej

120 profesorów i pracowników naukowych, reprezentujących ogół pracowników wyższych uczelni w Polsce, zebranych w Warszawie na II Krajowej Naradzie Aktywu Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego z organizacji związkowych przy szkołach wyższych, w jednomyślnie podjętej rezolucji jak najostrzej potępili imperialistycznych ludobójców, stosujących w Korei barbarzyńskie metody wojny bakteriologicznej.

My, przedstawiciele naukowców i pracowników szkolnictwa wyższego w Polsce — głosi m. in. rezolucja — dołączając swój głos do protestów setek milionów ludzi na całym świecie — domagamy się sądu i kary dla tych polityków i generałów obozu imperialistycznego, za zgodą których dokonują się fakty masowego ludobójstwa, domagamy się tego w imię godności i dostojeństwa człowieka"

Będziemy jeszcze bardziej zdecydowanie walczyli o zawarcie traktatu pokojowego

Depesza KC SED do Józefa Stalina

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje tekst depeszy nadesłanej przez KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Józefa Stalina. Depesza brzmi:

Drogi Towarzyszu Stalin!

W dniu siódmej rocznicy wyzwolenia przez bohaterską Armię Radziecką narodu niemieckiego od faszyzmu hitlerowskiego pozdrawiamy Was z okazji tego historycznego zwycięstwa i wyrażamy Wam głęboką wdzięczność narodu niemieckiego za wielkoduszną pomoc, której Zw. Radziecki pod Waszym kierownictwem udzielił naszemu narodowi w jego walce o utworzenie zjednoczonych, niezależnych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

W dniu tym czcimy pamięć poległych bohaterów Armii Radzieckiej, którzy złożyli w ofierze swe życie za wyzwolenie swej ojczyzny i całej ludzkości od jarzma faszyzmu hitlerowskiego.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej nad militaryzmem i imperializmem niemieckim pozwoliło demokratycznym i miłującym pokój siłom Niemiec na obszarze jednej trzeciej swej ojczyzny dokonać przemian demokratycznych o historycznym znaczeniu i stworzyć rzeczywiście demokratyczny i pokojowy ustrój. Na tej drodze, dzięki wielkiemu poparciu ze strony rządu ZSRR, osiągnęliśmy w Niemieckiej Republice Demokratycznej znaczne sukcesy we wszystkich dziedzinach życia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego.

8 maja 1952 r. minęło siedem lat od chwili zakończenia wojny z Niemcami. Jednakże Niemcy nie mają jeszcze traktatu pokojowego i są rozczłonkowane, a w Niemczech zach. bońskie państwo wasalne pod presją amerykańskich i brytyjskich podżegaczy wojennych z gorączkowym pośpiechem przygotowuje zawarcie „układu ogólnego", aby znów wskrzesić militaryzm i imperializm niemiecki. Oznacza to nowe niebezpieczeństwo dla pokoju i dla narodu niemieckiego.

Naród niemiecki z całego serca dziękuje Wam, drogi Towarzyszu Stalin, za wielką inicjatywę w dziele utrwalenia pokoju, inicjatywę, którą wykazał rząd ZSRR w swej nocie do wielkich mocarstw w sprawie przygotowania traktatu pokojowego i w projekcie podstaw traktatu pokojowego z Niemcami.

Oświadczamy, że wszystkie miłujące pokój i patriotyczne siły narodu niemieckiego będą z całej mocy występowały na rzecz wprowadzenia w życie propozycji rządu ZSRR i będą jeszcze bardziej zdecydowanie walczyły o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Oświadczamy równocześnie, że jesteśmy gotowi i zdolni do zorganizowania obrony naszej ojczyzny i naszych osiągnięć demokratycznych, aby przeszkodzić wszelkiemu zamachowi wroga na naszą republikę i aby taki zamach odeprzeć.

Uczynimy wszystko, aby wzmacniała się w dalszym ciągu Niemiecka Republika Demokratyczna — silna baza wielkiej narodowej walki o zjednoczone, demokratyczne, miłujące pokój i niezależne Niemcy.

Pozdrawiamy Was, drogi Towarzyszu Stalin, w historycznym dla narodu niemieckiego Dniu Wyzwolenia od faszyzmu hitlerowskiego przez Armię Radziecką i życzymy Wam i całemu narodowi radzieckiemu nowych, wielkich sukcesów w dziele budowy komunizmu dla szczęścia ojczyzny radzieckiej i całej miłującej pokój ludzkości".

Delegacja naukowców i lekarzy wyjechała do ZSRR

9 b.m. wyjechała do ZSRR na dwumiesięczny pobyt grupa polskich naukowców specjalistów z dziedziny epidemiologii, fizjologii i zagadnień nauki Pawłowa.

W skład delegacji wchodzą m.in.: dyr. Biura Rady Naukowej przy Min. Zdrowia doc. Hausmanowa, nacz. dyr. PZH prof. dr Przesmycki, prof. dr Kowarzyk, prof. dr Jakimowicz, prof. dr Slopek.

Wraz z uczonymi wyjechała liczna grupa młodych lekarzy specjalizujących się w dziedzinie neurologii, mikrobiochemii, biologii i epidemiologii.

Ambasador RP w Londynie wręczył listy uwierzytelniające

LONDYN (PAP) Ambasador RP w Londynie — J. Michałowski został przyjęty 9 bm. na audiencji przez królową Elżbietę II.

Amb. Michałowski wręczył ponownie swe listy uwierzytelniające, akredytujące go przy królowej Elżbiecie II.

W 75 rocznicę niepodległości Rumunii

Życzenia Józefa Stalina

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi, że Generalissimus J. W. Stalin otrzymał od prezesa Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej dr P. Grozy i od sekretarza generalnego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Gheorgiu Deja depeszę, która głosi m.in.:

Drogi Józefie Wissarionowiczu!

Obchodząc wielkie święto narodu rumuńskiego — 75-lecie wyzwolenia spod jarzma tureckiego i proklamowania niepodległości państwowej Rumunii, dzięki zwycięstwu wojsk rosyjskich nad armią turecką, przesyłamy Wam gorące pozdrowienia w imieniu rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej, KC Rumuńskiej Partii Robotniczej i całego narodu naszego kraju. Pamiętne w naszych dziejach wydarzenie, którego rocznicę dziś obchodzimy, jest wspaniałym świadectwem przyjaźni i poparcia, jakie naród rosyjski, jak kochający starszy brat, okazywał w ciągu stuleci narodowi rumuńskiemu.

Obchód rocznicy proklamowania niepodległości państwowej Rumunii zbiega się z rocznicą największego wydarzenia naszej epoki — historycznego zwycięstwa okrytych chwałą sił zbrojnych Zw. Radzieckiego nad imperializmem faszystowskim.

Kraj nasz zawdzięcza Armii Radzieckiej wyzwolenie spod jarzma faszyzmu i imperializmu. Dzięki wielkiemu zwycięstwu Zw. Radzieckiego nasz lud pracujący ujął swe losy we własne ręce. Nasz wolny naród wytęża wszystkie siły, aby zbudować szczęśliwe życie, aby obronić swą niepodległość i suwerenność narodową przeciwko swoim zaciekłym wrogom — imperialistom amerykańskim i angielskim, aby obronić wraz z innymi narodami miłującymi pokój, z narodem radzieckim na czele, największe dobro ludzkości — pokój."

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR J. W. Stalin wystosował do premiera Rumuńskiej Republiki Ludowej P. Grozy i do sekretarza generalnego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Gheorgiu Deja następującą depeszę:

„Proszę Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej, Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej i Was osobiście o przyjęcie wyrazów mojej wdzięczności za przyjazne pozdrowienia z okazji 75 rocznicy proklamowania niepodległości państwowej Rumunii.

Życzę narodowi rumuńskiemu, Rządowi Rumuńskiej Republiki Ludowej i Komitetowi Centralnemu Rumuńskiej Partii Robotniczej dalszych sukcesów w dziele budowy nowej, wolnej, ludowo-demokratycznej Rumunii.

(—) J. STALIN

Wymiana depesz nastąpiła również między Przewodniczącym Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego RRL, prof. dr **K. I. Parhonem**, a Przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **M. Szwernikiem**, oraz między ministrem spraw zagr. RRL Anną Pauker a ministrem spraw zagr. ZSRR Wyszyńskim.

Posąg Józefa Stalina odsłonięto w Zabreh

PRAGA (PAP). W dniu 7 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji spod jarzma faszystowskiego przez Armię Radziecką odbył się w mieście Zabreh (Morawy) wiec mas pracujących z okazji uroczystego odsłonięcia monumentalnego posągu najlepszego przyjaciela narodu czechosłowackiego **Józefa Stalina.**

Posąg stanął na placu imienia J. Stalina.

Ruch oporu w Niemczech Zachodnich przeciwko wojennemu »układowi ogólnemu«

BERLIN (PAP). Z Niemiec zachodnich napływają dalsze wiadomości o wzmaganiu się ruchu oporu przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu."

W Essen odbyła się masowa demonstracja młodzieży przybyłej z całych Niemiec zachodnich. Pod hasłem walki przeciwko zdradzieckiej polityce Adenauera zgromadziły się tysiące młodych ludzi, należących do różnych organizacji młodzieżowych.

Przeciwko kilkunastu tysiącom chłopców i dziewcząt, przybyłych do Essen bez względu na zakazanie zlotu przez władze, uruchomiono wiele tysięcy policjantów zarówno miejscowych, jak i sprowadzonych z Bochum, Dortmundu, Duesseldorfu i innych miast. Obok policji pieszej wystąpiły oddziały konnych policjantów.

Policja Lehra użyła przeciwko młodzieży nie tylko pałek gumowych i stalowych prętów, lecz również broni palnej. Jeden 12-letni chłopiec poległ od kul policyjnych. Inny młodociany uczestnik pokojowej manifestacji młodzieży został śmiertelnie ranny. Wielu innych uczestników i uczestniczek manifestacji odniosło ciężkie obrażenia. Policjanci zaatakowali m. in. grupę młodocianych motocyklistów. Ściągano ich z motocykli i bito do krwi prętami stalowymi.

Wściekłość policji skierowała się również przeciwko przechodniom, którzy w licznych grupach obserwowali z sympatią pochód młodzieży. Skierowano przeciwko nim policję konną. Rzucono między innymi na bruk 70-letnią kobietę i towarzyszące jej 6-letnie dziecko. 13-letnią dziewczynkę zawleczono do wozu policyjnego. Liczni przechodnie i młodociani uczestnicy manifestacji zostali pokąsani przez psy policyjne.

Wśród rannych znajduje się posłanka komunistyczna do Landtagu — Helga Dickel. Dokonano licznych aresztowań. Aresztowany został m. in. duchowny Gustav Adolf.

Agencja ADN podkreśla, że atakowana młodzież zachowała się mężnie i w odpowiedzi na represje wznosiła chóralne okrzyki na cześć wolności i pokoju.

W Monachium pod hasłem walki przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu" demonstrowało w niedzielę około trzech tysięcy mieszkańców.

Ruch oporu szerzy się również w zachodnim Berlinie. Tak więc ostatnio robotnicy i urzędnicy jednego z działów fabryk Siemensa w Szpandawie (sektor brytyjski) przeprowadzili demonstracyjnie pracę i odbyli zebranie protestacyjne przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu". W Wittenau (sektor francuski) powstały dwa młodzieżowe komitety walki z wojennym „układem ogólnym".

Za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej

Wysokie odznaczenia z okazji Święta 1 Maja

Z okazji Święta 1 Maja Prezydent RP Bolesław Bierut odznaczył na wniosek ministra przemysłu maszynowego szereg osób za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej.

Order „Odrodzenia Polski" otrzymała 1 osoba, Złote Krzyże Zasługi — 44, Srebrne Krzyże Zasługi — 265 oraz Brązowe Krzyże Zasługi — [illegible] osób.

Krzyż kawalerski orderu „Odrodzenia Polski" — V klasy otrzymał **W. Konarski** — kierownik odlewni szkoleniowej Warszawskich Zakładów Mechanicznych nr 1. Zorganizował i uruchomił odlewnię szkoleniową, przeszkolił w krótkim czasie 80 młodych robotników niewykwalifikowanych.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali m.in.:

W. Wanat — tokarz Zakładów Wyrobów Kutych Huty „Milowice" z 50-letnią pracą zawodową.

J. Dąbek — nadmistrz wydziału mechanicznego huty „Stalowa Wola", oddany pracownik, systematycznie szkolący nowe kadry.

W. Denys — pierwszy tokarz działu narzędziowego Zakładów Mechanicznych im. J. Stalina w Łabędach. Denys w lutym b.r. osiągnął [illegible] normy.

S. Jankowiak — tokarz Zakładów Przemysłu Metalowego w Poznaniu, 14-krotny przodownik pracy.

S. Ławniczak — ślusarz Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu. Ławniczak do 20 lutego b.r. wykonał w 103 proc. zadania planu 6-letniego.

J. Szpak — wiertacz Zakładów Mechanicznych „Tarnów", który już od 1 października ub. r. wykonał normę produkcyjną planu 6-letniego.

F. Kaczmarek — mistrz awaryjny stoczni szczecińskiej, racjonalizator, jeden z najlepszych majstrów stoczni.

Poza tym Prezydent RP na wniosek ministra przemysłu lekkiego odznaczył 4 osoby Złotymi Krzyżami Zasługi, 56 osób Srebrnymi Krzyżami Zasługi i 51 osób Brązowymi Krzyżami Zasługi za wzorową pracę w przemyśle.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został m.in. **T. Nowinowski** — palacz Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. dr Więckowskiego w Łodzi. Nowinowski od 60 lat pracuje w przemyśle.

Sprzedaż cukru na bony i po cenach komercyjnych

Walka z nadmierną konsumcją alkoholu

Dwie uchwały Prezydium Rządu

Prezydium Rządu powzięło dwie uchwały: w sprawie sprzedaży cukru i w sprawie zwalczania nadmiernej konsumcji alkoholu.

Uchwała w sprawie sprzedaży cukru brzmi:

„Od pewnego czasu mają miejsce objawy wykupu cukru w celach spekulacyjnych, co powoduje trudności dla pracujących i ich rodzin w nabywaniu tego artykułu.

W związku z tym i uwzględniając liczne wnioski załóg robotniczych — zostaje z dniem 12.V. wprowadzona na okres przejściowy sprzedaż cukru i pewnych gatunków cukierków dla pracowników i ich rodzin na bony. Wydawane na bony cukier i cukierki będą sprzedawane według cen dotychczasowych. Równocześnie prowadzona będzie wolna sprzedaż cukru po cenach komercyjnych. W wolnej sprzedaży zostają również wszystkie przetwory, w skład których wchodzi cukier, jako surowiec. Ceny dla tych przetworów ulegają odpowiedniej zmianie."

Uchwała w sprawie zwalczania nadmiernej konsumcji alkoholu brzmi:

„W związku ze znacznym i niepożądanym wzrostem spożycia wódki, Prezydium Rządu uchwaliło rozwinąć szeroką działalność po linii zwalczania alkoholizmu jako plagi społecznej. Jednocześnie Prezydium Rządu w celu obniżenia poziomu spożycia produktów alkoholowych uchwaliło z dniem 11.V. podnieść cenę spirytusu i wódek."

* * *

Od pewnego czasu obok mydła, artykułem, który stał się obiektem spekulacyjnych i chomikarskich machinacji różnego rodzaju elementów pasożytniczych w mieście i na wsi, był — cukier.

Mimo, że zaopatrzenie rynku wewnętrznego w ten artykuł nie zmalało ani o jedną tonę; mimo że na potrzeby konsumcji wewnętrznej przeznacza się cukru dwukrotnie więcej, niż przed wojną i to (pamiętajmy o tym) przy znacznie mniejszej obecnie liczbie ludności kraju — człowiek pracy nie mógł bez straty wielu godzin kosztem wypoczynku zaopatrzyć się w ten pierwszej potrzeby artykuł. Handlarze, spekulanci, pośrednicy i chomicy wszelkiego kalibru wykupywali cukier w nadmiernych ilościach, tworząc handel łańcuszkowy, zdzierając ostatnią skórę z tych, którzy byli zmuszeni korzystać z ich „zapobiegliwości" i „uprzejmości".

Taki stan rzeczy nie mógł być na dłuższą metę tolerowany. Godził on bowiem w warunki bytowe ludności pracującej, dawał pożywkę elementom spekulacyjnym i pasożytniczym.

Dlatego też władze nasze, uwzględniając zresztą żądania i wnioski, wysunięte w tej sprawie przez klasę robotniczą, zdecydowały wprowadzić system bonowy w zaopatrzeniu w cukier.

Wszyscy pracownicy i ich rodziny oraz ci, którzy z innych tytułów (inwalidzi, emeryci, renciści itp.) korzystają dotychczas z zaopatrzenia na zasadzie bonów, otrzymywać będą stałe, miesięczne przydziały cukru (począwszy już od bieżącego miesiąca) w ilościach, podanych w uchwale Rządu i po dotychczasowej cenie. Ilości te są całkowicie wystarczające dla przeciętnego zaopatrzenia rodziny pracowniczej w cukier konsumcyjny. Na analogicznych zasadach zapewnione zostało zaopatrzenie w cukier pracowników rolnych w PGR-ach i innych majątkach państwowych.

Niezależnie od zaopatrzenia w cukier w ramach systemu bonowego i po cenach dotychczasowych, wprowadzona zostaje równocześnie wolna sprzedaż cukru po cenach komercyjnych oraz wyrobów cukierniczych, cukierków itp. Pozwoli to, oczywiście, na zaopatrzenie się w dowolne ilości cukru tym, których spożycie z tych czy innych powodów jest wyższe od przeciętnego.

Z wolnej sprzedaży po cenie komercyjnej, która nie odbiega od poziomu, na jakim kształtują się ceny produktów rolnych w sprzedaży wolnorynkowej, będzie mogła korzystać również ludność wiejska, która zresztą w bardzo dużym stopniu ma zapewnione zaopatrzenie w cukier (ok. 140 tys. ton rocznie) z tytułu umów kontraktacyjnych na burak cukrowy.

Omawiane przez nas zarządzenie wpłynie zdecydowanie na uporządkowanie sprawy zaopatrzenia w tak ważny artykuł, jakim dla ludności pracującej jest cukier, uchroni ją przed wyzyskiem spekulantów, a tym ostatnim wytrąci z rąk obiekt ich machinacji.

Wprowadzenie przejściowo bonów na cukier wyczerpuje nieznaczną zresztą ilość reglamentowanych u nas artykułów pierwszej potrzeby, i żaden więcej inny artykuł systemem bonów objęty nie będzie. Przeciwnie, w miarę podnoszenia produkcji rolnej: roślinnej i zwierzęcej; w miarę rozwoju hodowli i kontraktacji, słowem, z chwilą podniesienia towarowości gospodarstw rolnych — nastąpi pełniejsze zaopatrzenie ludności we wszelkiego rodzaju artykuły konsumcyjne. I dlatego obowiązkiem obywatelskim każdego z nas jest zająć właściwą postawę wobec różnego rodzaju plotek, jakie nasi jawni i ukryci wrogowie będą chcieli szerzyć w związku z wprowadzeniem tego słusznego zarządzenia.

Druga uchwała Rządu, dotycząca podwyższenia cen na wyroby monopolu spirytusowego spotka się niewątpliwie również z pełną aprobatą i uznaniem opinii publicznej. Ma bowiem jedynie i wyłącznie na celu walkę z pijaństwem.

Ta plaga, mimo dotychczasowej walki z alkoholizmem, nie straciła na ostrości. Straty społeczne i gospodarcze, jakie powoduje alkoholizm, są nadal olbrzymie. Demoralizacja dzieci i młodzieży, tragedie rodzinne, przejawy chuligaństwa, bumelanctwa, spadek sprawności fizycznej, umysłowej, nie mówiąc już o zdecydowanie przestępczych aktach sabotażu i dywersji, kończąc na zwykłym rozboju i bandytyzmie — wszystko to, u podłoża swego, łączy się w ten czy inny sposób z nadużywaniem alkoholu.

Dlatego też front walki z pijaństwem musi być wzmocniony. Obok prowadzonej nadal z większą jeszcze energią akcji uświadamiającej, obok najostrzejszych sankcji karnych i represji w stosunku do pijaków, uruchamiamy nową broń. Jest nią wysoka cena na wódkę. Wprawdzie i ona nie wypleni w całości plagi opilstwa, lecz niewątpliwie zmniejszy znacznie konsumcję alkoholu i jego nadużywanie. A oto wszystkim nam chodzi.

T. D.

Sprzedaż cukru i cukierków na bony

Komunikat Min. Handlu Wewnętrznego

Na podstawie uchwały Prezydium Rządu z 10 bm. w sprawie sprzedaży cukru i cukierków na bony — Min. Handlu Wewnętrznego ustaliło następujące miesięczne normy sprzedaży cukru i cukierków niezawijanych twardych na bony w poszczególnych kategoriach bonów mięsno-tłuszczowych:

Kategorie bonów mięsno-tłuszcz.	Normy mies. w kg cukier	cukierki tw.
IA, IB, IC	1,5	—
IIA, IIB, IIC	1,5	—
IIIA, IIIB, IIIC	1,0	—
RA, RB, RC	1,0	—
Dz IA, Dz IB, Dz IC	1,25	0,25
Dz 2A, Dz 2B, Dz 2C	1,25	0,25
IS	2,5	—
IU	2,0	—
IIS	2,0	—
oraz na listy imienne:		
Pracownicy PGR i innych państwowych majątków rolnych	1,5	—
Członkowie rodzin stałych pracowników PGR i in. państwowych majątków rolnych	1,0	—
na listy imienne:		
Pracownicy PGR i innych państwowych majątków rolnych	1,0	—
Członkowie rodzin stałych pracowników PGR i innych państwowych majątków rolnych	0,65	—

Odpowiednio do norm wyżej podanych Min Handlu Wewnętrznego ustala następujące normy sprzedaży cukru i cukierków na pozostałe dwie dekady bm., tj. od 12 bm. do 31 bm. — na poszczególne kategorie bonów mięsno-tłuszczowych:

Kategorie bonów mięsno-tłuszcz.	Przydział w okresie 12—31.V w kg cukier	cukierki tw.
IA, IB, IC	1.0	—
IIA, IIB, IIC	1,0	—
IIIA, IIIB, IIIC	0.65	—
RA, RB, RC	0,65	—
Dz IA, Dz IB, Dz IC	0.85	0,15
Dz 2A, Dz 2B, Dz 2C	0.85	0,15
IS	1.60	—
IU	1.40	—
IIS	1,40	—

Na bony sprzedawane będą: cukier wyłącznie kryształ oraz cukierki wyłącznie twarde niezawijane. Ceną obowiązującą w sprzedaży bonowej jest dotychczasowa cena detaliczna, tj. za cukier konsument zapłaci — 5 zł 25 gr za 1 kg, za cukierki twarde niezawijane według obowiązującego w dniu 10 bm. cennika.

Realizacja przydziałów cukru i cukierków twardych niezawijanych w bm. przebiegać będzie w sposób następujący: osoby posiadające bony mięsno-tłuszczowe w bm. otrzymają przydział cukru i cukierków w wysokości podanej powyżej na następujące kupony bonów mięsno-tłuszczowych:

Kategorie IA, IB, IC, IIA, IIB, IIC, IIIA, IIIB, IIIC, RA, RB, RC, IS, IU, IIS — cukier na kupon nr 8.

Dz IA, Dz IB, Dz IC — cukier na kupon nr 10 i cukierki na kupon nr 11.

Dz 2A — cukier na kupon nr 8 i cukierki na kupon nr 10.

Dz 2B — cukier i cukierki łącznie na kupon nr 8.

Dz 2C — cukier i cukierki łącznie na kupon nr 9.

Pracownicy uprawnieni do przydziałów cukru, a nie posiadający bonów mięsno-tłuszczowych, otrzymują przydział cukru w wysokości podanej powyżej na listy imienne i zaświadczenia wydane przez zakłady pracy.

Realizacja przydziału cukru i cukierków przez posiadaczy bonów mięsno-tłuszczowych nastąpi w tych sklepach, w których są oni zarejestrowani na tłuszcz (sklepy spożywcze).

Realizacja przydziału cukru dla osób, które mają go otrzymać na podstawie list imiennych, nastąpi w sklepach wskazanych przez właściwe prezydia rad narodowych.

Przegląd prasy

Profesorowie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego o pokoju wewnętrznym

Na łamach „Słowa Powszechnego", dziennika wydawanego przez Katolicką Spółdzielnię PAX ukazują się ostatnio liczne wypowiedzi zarówno poszczególnych osób, jak i grup — wyraźnie określające negatywny stosunek wierzącej części społeczeństwa do wrogiej Polsce działalności amerykańsko-adenauerowskich rewizjonistów i dywersantów, agentów, sabotażystów, nasyłanych przez imperialistów do naszego kraju.

W dniu 10.V.1952 r. „Słowo Powszechne" umieściło na tytułowej stronie tekst swojego listu do profesorów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz tekst odpowiedzi, podpisanej przez prof. prof. Kossowskiego, Kunickiego, Morawskiego, Araszkiewicza, Kunowskiego, Pastuszkę i Wojtkowskiego.

W liście redakcji „Słowa Powszechnego" czytamy m. in.:

„Słowo Powszechne" poświęca ostatnio dużo uwagi jednemu z najbardziej aktualnie zasadniczych zagadnień narodowych, jakim jest uświadomienie katolikom polskim niebezpieczeństw płynących z działalności wrogich narodowi zagranicznych ośrodków politycznych. Działalność tych ośrodków realizuje się nie tylko w realizowaniu rewizjonistycznych i antypolskich tendencji odwetowych w Niemczech zachodnich, ale w próbach przenikania na teren kraju w celu osłabienia przy pomocy dywersji i sabotażu naszego organizmu państwowego. Wroga naszemu narodowi działalność obliczona jest w dużej mierze na oddziaływanie na katolików polskich, których chciałaby omotać i wykorzystać dla działalności antypaństwowej.

Uświadomienie katolików polskich o konieczności przeciwstawienia się złu jest szczególnie ważne w okresie, kiedy pomnażanie naszego dobra narodowego, realizujące się w odbudowie zniszczeń wojennych i w rozwoju gospodarczym i cywilizacyjnym kraju, wymaga skupienia sił całego narodu, harmonijnej i niezakłóconej pracy wokół tak doniosłych zadań".

Po tym stwierdzeniu redakcja pisma zwraca się bezpośrednio do profesorów-katolików lubelskich.

W swej odpowiedzi profesorowie Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie stwierdzają, iż

„...nie ulega dzisiaj wątpliwości, że wszelkie próby wywołania niepokoju wewnętrznego wynikają z obcej, wrogiej inspiracji oraz obcym i wrogim naszej ojczyźnie celom służą. Do takich to aktów w szczególności należą próby czynienia z różnic światopoglądowych terenu rozgrywek o dywersyjnym charakterze antypaństwowym. Zarówno te próby, jak wszelkie akty sabotażu, niszczenia mienia gospodarczego naszego odbudowującego się po ciężkich stratach wojennych kraju i inne tym podobne zamierzenia, skierowane przeciwko pokojowi wewnętrznemu — zasługują na jednoznaczną odpowiedź. Odpowiedź ta nie może być inna jak tylko zdecydowanie negatywna, negatywna nie tylko w sensie biernym, ale również w sensie czynnym, w znaczeniu rozbudzania i umacniania w umysłach wszystkich obywateli naszego kraju zrozumienia tego, że wszelkie tego rodzaju akty są szkodliwe i przeto nikt z Polaków nie powinien dopuścić do tego, aby stać się narzędziem tej podstępnej działalności".

Odpowiedź profesorów lubelskich zdecydowanie potępia sabotażystów, dywersantów, siewców niepokoju, działających na zlecenie wywiadów imperialistycznych celem utrudnienia narodowi jego walki o dobrobyt i siłę Polski:

...„wszelkie sugestie i podszepty obcych ośrodków w kierunku naruszania pokoju wewnętrznego, podszepty i podstępne zamierzenia nieraz specjalnie właśnie do katolików skierowane, nie mogą znajdować w nas oparcia, lecz spotkać się powinny ze stanowczą odprawą".

Adenauer wprowadza obostrzenia na linii demarkacyjnej, pogłębiając tym samym rozbicie Niemiec. *(z prasy)*

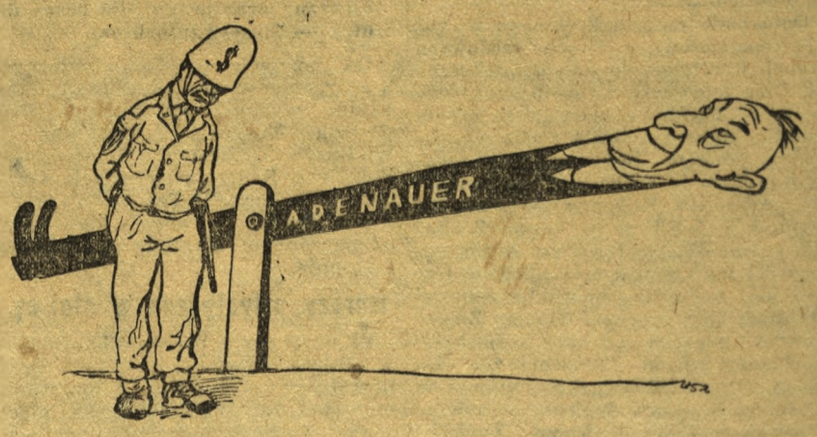

Amerykański szlaban *rys. I. Witz*

Na miejscu zbrodni

Korespondent londyńskiego „Daily Worker" Allan Wennington przebywający od dłuższego czasu na Korei, był świadkiem zrzutów amerykańskich bomb bakteriologicznych. Niedawno odwiedził on chińską ekipę antyepidemiczną w czasie pracy na terenach objętych zbrodniczymi zrzutami.

Na zdjęciu: prof. bakteriologii Wei-Hsi pokazuje Allanowi Wenningtonowi (klęczący po lewej) bomby i puszki, w których agresorzy amerykańscy zrzucali na Koreę zarażone owady

Fot. CAF.

KAZIMIERZ BRANDYS

PASJA CZYTANIA

NIEDZIELNE przedpołudnie w pierwszym dniu Oświaty, Książki i Prasy spędziłem przy stoisku w Alei Stalina. Od trzech lat literaci podpisują tego dnia swoje książki. W tym roku, podobnie jak w poprzednich, zaproszono nas do kiosków, wywieszono każdemu nad głową karton z jego nazwiskiem — i czekaj, człowieku, na litościwą duszę, która kupi twój tom i poprosi cię o podpis. Pogoda piękna, słońce mocno przygrzewa poprzez gałęzie drzew, obok w sąsiednim kiosku podpisuje tego dnia swoje książki Jastrun; z daleka słychać piosenki, nadawane przez głośnik, na lewo dzieci tłoczą się przy stoisku Brzechwy. Co tu ukrywać — jestem wzruszony. Spotkanie z Czytelnikami to dla autora mocne, głębokie przeżycie; chwila, gdy czyjaś ręka wyciąga się po książkę, nad którą przesiedziało się za biurkiem rok czy dwa, którą pamięta się w pierwszym, surowym brulionie i w pokreślonym maszynopisie — to chwila ostrej radości.

Pisarz w momencie, gdy składa w wydawnictwie ukończony i poprawiony tekst swojego tomu, rozstaje się z nim na długi czas. Może go potem spostrzec przypadkiem w witrynie księgarni lub dowiedzieć się o jego dalszych losach z informacji „Domu Książki", wykazujących ilość sprzedanych egzemplarzy. Czasem jakiś list od Czytelnika, kiedy indziej recenzja czy echo z terenu przywracają autorowi na krótko poczucie ścisłego związku między nim a książką. Ale dni, tygodnie i miesiące, kiedy był do niej przykuty każdą myślą, kiedy powstawała linijka po linijce i kartka za kartką, z jego doświadczeń i pragnień — te dni najmocniejszej więzi i najgłębszych wzruszeń już nie powracają. Tak jak to powiedział jeden z moich przyjaciół: „W czasie pisania książki jestem jej ojcem i matką, po wydaniu — staję się jej dalekim krewnym".

Otóż dzień Kiermaszu przywraca mi zawsze pełną świadomość tych pierwotnych związków, jakie nas niegdyś łączyły—mnie i moje książki. Stojąc w kiosku czuję się tak, jak gdybym tu przyszedł wprost zza biurka i rozłożył przed sobą ołówkowe bruliony jak gdybym tym samym piórem, którym podpisuję się na egzemplarzu, postawił przed chwilą ostatnią kropkę na świeżym rękopisie. I kiedy młody kadet kupuje tom mojego cyklu powieściowego — w chwili, gdy mu go wręczam, przebiega mi przez głowę niespokojna myśl: czy aby nie napisałem tam jakichś głupstw?...

*

OD WCZESNYCH LAT byłem zawsze namiętnym czytelnikiem książek i wprost od Karola Maya trafiłem do wielkich klasyków. Pamiętam, że w IV-ej klasie (dzisiejszej VII-ej) zabrałem się do Zoli i czytałem go pod kołdrą przy świetle kieszonkowej latarki, późno w noc, kiedy w całym mieszkaniu od dawna było już ciemno. W ten sam sposób przeczytałem prawie w całości bibliotekę Boy'a, „Wojnę i pokój", nowele Czechowa, „Klima Samgina" i wiele innych książek, które dziś stoją rzędem na półkach mojej biblioteki. W klasie było nas ośmiu czy dziewięciu zażartych czytelników, pożyczaliśmy sobie na wzajem tomy o wystrzępionych kartkach i patrzyliśmy z litościwą pogardą na innych, którzy w czasie dużej pauzy grali w „kolonie". Lektury były dla nas w tym okresie faktami o większym znaczeniu niż zdarzenia rzeczywiste i ze wstydem przyznaję, że kłopoty mojego ojca mniej mnie obchodziły niż dramatyczne powikłania w życiu Cezara Birotteau. Doszliśmy w tych lekturach do zupełnego opętania, ku rozpaczy rodziców i nauczycieli, a zwłaszcza nauczyciela gimnastyki, ćwiczenia fizyczne bowiem uważaliśmy za rzecz niegodną intelektualistów.

Z tych czasów, kiedy pochłanialiśmy z zapartym tchem, często w ciągu jednej nocy, największe dzieła talentu i myśli, jakie stworzyła ludzkość — pozostało mi, prócz słabego wzroku, współczucie dla ludzi, w których życiu książka nie jest pierwszą potrzebą. Do dziś, kiedy rozumiem już, że można być dobrym czytelnikiem i jednocześnie lubić rzut dyskiem czy kolarstwo, do dziś nie mogę jednak zrozumieć ludzi, którzy nie lubią książek. Od dawnych szkolnych lat do dni obecnych zajmowałem się rozmaitymi sprawami: sportem, filmem, polityką, nauką prawa — i wreszcie zostałem pisarzem; z grupy zażartych czytelników w mojej klasie wyrośli dwaj ekonomiści, plastyk, architekt, lekarz i oficer. Ale każdy z nas, niezależnie od tego, czym się dzisiaj trudni, pozostał wierny potężnej namiętności, wszechwładnej i wspaniałej manii czytania i nikt z nas w żadnym okresie swego życia jej nie porzucił. Wystarczy, abyśmy spotkali się dziś przypadkiem na ulicy z którymś z nich, a po kilku pierwszych słowach i pytaniach przechodzimy „do rzeczy": do przeczytanych książek. Mimo że on jest ekonomistą czy majorem lotnictwa i nie widzieliśmy się od trzech lat, literatura jest naszą wspólną sprawą. Potrafimy o niej gadać i sprzeczać się, tak jak wtedy na pauzach między lekcjami, stać pół godziny na rogu Chmielnej i Nowego Światu dyskutując, kto był większy: Turgieniew czy Czechow?

— Wyobraź sobie, tydzień temu wziąłem z półki „Martina Edena" i zaczytałem się do późnej nocy. Nad ranem żona krzyczy, żebym gasił, bo....

— Bo psujesz sobie wzrok?... — podpowiadam ze współczuciem.

— Właśnie... i że jutro o ósmej mam być...

— W szkole?

— Nie, na konferencji w ministerstwie.

Śmiejemy się.

— I co, zgasiłeś?

— No, cóż było robić? Rozumiesz: żona...

— Ach, człowieku, człowieku — kiwam głową — a od czego latarki elektryczne?

*

DO STOISKA podchodzi 12-letni chłopiec, z rudą czupryną i piegami na zadartym nosku. Zaczyna wertować moje książki, nie zwracając uwagi na mnie ani na otoczenie. Z ponurą, nieufną miną bierze do ręki egzemplarz i odkłada. To samo z następnym. Nie patrzy na mnie i najwyraźniej jest z czegoś niezadowolony.

— Czego kolega sobie życzy? — pyta sprzedawczyni.

— „Klubu Pickwicka" — odpowiada posępnie klient. — Szukam go już od godziny i nigdzie nie ma.

Poznaję go! To jeden z nas, maniaków czytających po nocach! Przyszedł tu węszyć i myszkować, to przecież jego dzień, jego święto.

— A możeby kolega kupił książkę tego pana? — uśmiecha się sprzedawczyni, wskazując mnie wzrokiem.

Zamknąłem oczy, żeby nie widzieć, co się stanie.

— Po czemu? — słyszę po chwili jego głos. Sprzedawczyni wymienia cenę. Chwila namysłu, klient zachowuje się nieufnie, potem wyjmuje z kieszeni garść pomiętych dwuzłotowek i liczy. Potem znowu się namyśla, wreszcie kładzie pieniądze na stole z miną: „No, ostatecznie..."

Podpisuję egzemplarz, zamieniamy spojrzenie, tłumaczę mu się wzrokiem z tego, że to nie ja napisałem „Klub Pickwicka", klient kiwa głową i odchodzi. Do widzenia, kolego-miłośniku książek, obym ci nie sprawił zawodu...

Kazimierz Brandys.

POROZMAWIAJMY

Co o tym myślicie?

Korespondentka nasza, pracownica Zakładu Ubezpieczeń Społecznych ob. Adela Kowalska, nadesłała nam ciekawe uwagi w związku z ogłoszonym przed paru dniami w „Życiu" artykułem p. t. „Czy konieczna praca umysłowa?"

„Jako dość typowy przedstawiciel warstwy urzędniczej przyznam się ze wstydem, że życie robotników znam tylko z prasy i powieści.

Naturalnie, że w naszym społeczeństwie jest zakorzeniony przesąd wyższości pracy umysłowej nad fizyczną, ale trudno się zdobyć na wyjście ze swego środowiska, jeśli się nie zna życia i warunków egzystencji nowego.

Uważam, że problem jest bardzo istotny i nie może być rozwiązany tylko przez Urzędy Zatrudnienia, a przez czynnik nadrzędny, który doskonale zorientowany w potrzebach naszego przemysłu, powinien wytypować te rodzaje pracy fizycznej, które bądź stoją na pograniczu pracy umysłowej, bądź mogą być wykonywane przez osoby nie przygotowane do pracy fizycznej.

Po wybraniu tych prac należałoby przeprowadzić jak najszerszą akcję uświadamiającą. Akcja ta powinna wykazać: 1) jaki wysiłek fizyczny jest do wykonywania danej pracy potrzebny i w jakich warunkach się ona odbywa (w hali czy na powietrzu itd.), 2) jaka jest odpłatność tej pracy, 3) jaka jest możliwość dalszego awansu (naturalnie nie uważam za awans powrotu do pracy umysłowej niefachowej).

Oprócz ogólnej akcji uświadamiającej, dla pracowników umysłowych w okresie wypowiedzenia mogą być organizowane specjalne odczyty i spotkania z robotnikami.

Akcja tego typu moim zdaniem musi być prowadzona w ścisłym porozumieniu ze światem lekarskim, a w szczególności z lekarzami przemysłowymi. Jedynie bowiem lekarz może określić, jaki rodzaj pracy w danym przemyśle jakiego wysiłku fizycznego wymaga.

Zamiast komentarza, który tym razem wydaje się nam zbyteczny, kończymy dzisiejszą rozmowę pytaniem: a jakie jest wasze zdanie na ten temat, Czytelnicy?

(mir-par)

Odpowiadają na ankietę „Życia"

Tuwim, Gałczyński, Jastrun, Ważyk

W związku z Dniami Oświaty, Książki i Prasy zwróciliśmy się do kilkunastu naszych pisarzy, aby poinformowali czytelników „Życia" o swoich bieżących pracach i o projektach na najbliższą przyszłość. Prosiliśmy także o uwagi na temat rozwoju czytelnictwa w Polsce ludowej, a oto pierwsze odpowiedzi:

PONAD MILION EGZEMPLARZY

W ciągu najbliższych miesięcy oddam do druku lub już oddałem maszynopisy następujących prac:

Przekład poematu Niekrasowa „Komu się na Rusi dobrze dzieje" (Książka i Wiedza).

„Księga wierszy polskich w. XIX. Tom I" (tom II w przygotowaniu). Jest to antologia zapomnianych poetów ubiegłego wieku, obejmująca utwory ok. 120 poetów. (Książka i Wiedza).

„Krzywe zwierciadło piśmiennictwa polskiego" — wielka antologia polskiej parodii (Państw. Instytut Wydawniczy).

„Dzieła wybrane Sygurda Wiśniewskiego", zapomnianego pisarza i podróżnika polskiego (Czytelnik).

„Wybór wierszy Włodzimierza Stebelskiego" (Książka i Wiedza).

„Wybór wierszy Włodzimierza Zagórskiego" (Bibl. Szpilek).

Antologia polskiej poezji satyrycznej i humorystycznej w. XIX (Państw. Instytut Wydawniczy).

Wszystkie moje wiersze dla dzieci w jednym tomie w nowym układzie (Nasza Księgarnia).

Nowe (czwarte) wydanie „Lutni Puszkina" (Czytelnik).

Przekład „Pieśni o kupcu Kałasznikowie" Lermontowa (Książka i Wiedza).

Lato przyniesie nowe wiersze. Wydam je, wraz z napisanymi w ciągu ubiegłych siedmiu lat, gdy się uzbiera odpowiednia ilość.

Gromadzę materiały do amatorskiej pracy paremiologicznej (dopełnienia do Adalberga, przeważnie facecje rymowane natury przysłowiowej) oraz do nowej książki typu „Pegaz dęba" (ciekawostki i curiosa z dziejów literatury i filologii).

Od r. 1946 nakłady książek moich sięgnęły liczbę przeszło miliona egzemplarzy, w tym blisko pół miliona książek dla dzieci. W ciągu dwudziestolecia międzywojennego suma wszystkich nakładów moich książek (wliczając i te, które po wojnie nie zostały wznowione) nie przekroczyła 20 — 30 tys. egzemplarzy. Przekłady moich wierszy, wydane w Związku Radzieckim, ukazały się w ilości ok. pół miliona egzemplarzy.

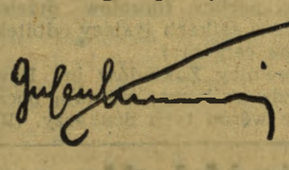

OPERA „KOLEJARZE"

Przygotowuję obecnie libretto do opery lirycznej Jana Krenza pt. „Kolejarze". Termin złożenia libretta — 15 grudnia br. Postaram się pracę tę wykonać przed terminem.

Treścią mojego libretta jest codzienna praca zespołu kolejarskiego na linii elektrycznej Warszawa-Śródmieście — Otwock. Oczywiście, jest i miłość dwojga serc, z których jedno należy do młodego kompozytora (i zegarmistrza w jednej osobie) Cezarego Poranka, a drugie — do niebieskookiej blondynki Teresy, konduktorki na linii Warszawa — Otwock.

Mimo wielu powikłań z zagubioną teczką i z sercami, które z początku nie mogą się odnaleźć, rzecz kończy się dobrze, na Rynku Mariensztackim wielkim finałem zaręczynowym, nadaniem Porankowi tytułu kolejarza honoris causa oraz wesołym „Marszem Kolejarzy".

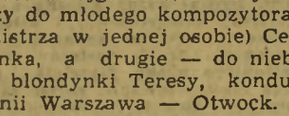

30 TYS. NAKŁADU

Ukończyłem właśnie pracę nad zredagowaniem nowego zbioru moich wierszy pod tytułem: „Poemat o mowie polskiej". Obok utworu tytułowego, który jest poetyckim traktatem o rozwoju mowy i książki polskiej, zbiór zawiera cykl wierszy, których bohaterem jest niespełna dwuletni syn poety. Nadto w zbiorze zawarte są wiersze różne. Ukaże się nakładem PIW.

Oddałem również do druku przekład poematu Puszkina „Połtawa", który ukaże się w „Książce i Wiedzy". Jest to pierwszy polski przekład całego poematu.

Przed wojną nakłady poszczególnych zbiorków moich wierszy nie przekraczały pięciuset egzemplarzy. Po wojnie „Rzecz ludzka" osiągnęła w dwóch wydaniach 20.000 nakładu, ponadto przedrukowywana była w obszernym wyborze w „Poezjach wybranych" i w „Wierszach dawnych i nowych", co w sumie daje ponad 30.000 egzemplarzy.

Cztery wydania powieści o Mickiewiczu osiągnęły nakład 50.000 egzemplarzy.

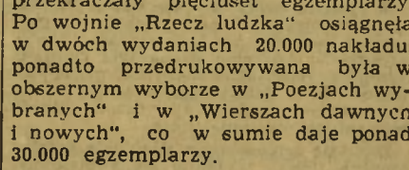

2 I PÓŁ ROKU NAD „EUGENIUSZEM ONIEGINEM"

Wniosłem już ostatnie poprawki do przekładu „Eugeniusza Oniegina", który ma się wkrótce ukazać nakładem „Książki i Wiedzy". Nad przekładem całości pracowałem dwa i pół roku.

Mam zamiar napisać nowy cykl wierszy i przygotować oddzielne wydanie wierszy, pisanych od 1939 roku. Poza dwoma wydaniami „Serca granatu" (moskiewskie w 1943 i lubelskie w 1944 r.) ukazały się po wojnie dwa wydania moich wierszy nakładem „Czytelnika". Z książek przeze mnie redagowanych największy nakład miały „Wiersze i poematy" Włodzimierza Majakowskiego (100.000 egzemplarzy).

Zbieram obecnie również materiały do scenariusza filmowego.

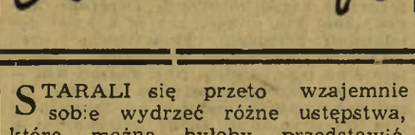

W dni Oświaty, Książki i Prasy

Zwycięski pochód oświaty

Czy wiesz, że

— przed wojną w wielkim mieście robotniczym — Łodzi — istniała tylko jedna wyższa uczelnia (Wolna Wszechnica, pozbawiona przez długie lata uprawnień), a dziś Łódź posiada 10 wyższych uczelni,

— w śląskim okręgu przemysłowym, który przed wojną nie miał ani jednej szkoły wyższej, mamy obecnie 7 wyższych uczelni,

— w jednym z najbardziej zaniedbanych i upośledzonych przez rządy kapitalistyczne okręgu — w białostockim — są już 2 szkoły wyższe,

— niezwykle imponujący jest rozwój szkolnictwa wyższego na Ziemiach Zachodnich (Gdańsk, Wrocław, Szczecin, Olsztyn: 21 uczelni wyższych!).

— że mamy już 102 instytuty naukowe, liczne instytuty uczelniane i katedry zespołowe, łączące pracę dydaktyczną z pracami naukowo-badawczymi.

Pamiętaj że —

— osiągnięto to wszystko, mimo że faszyzm hitlerowski wymordował 30 procent nielicznego przed wojną personelu naukowego i mimo że w samej tylko Warszawie okupant zburzył i spalił doszczętnie 63 procent pracowni naukowych, częściowo zaś — 36 procent, razem — 99 proc.

ŚWIĘTO LUDZI STALI

OGROMNA ARMIA hutników polskich obchodziła wczoraj swe święto. Ludzie żelaza i stali, ludzie przy wielkich piecach, martenach, ludzie walczący o wykonanie trudnych planów w walcowniach sumują teraz wyniki swej ciężkiej pracy. Polska wiąże swój rozwój, swoją siłę i wzrost z pracą i walką naszych hutników. Drogę do socjalizmu, drogę pełną zmagań i trudu toruje wysiłek ludzi hut. Z żelaza i stali budujemy przecież siłę i pancerz naszej ojczyzny. Polska Ludowa dała hutnikom naszym nowe i piękne warsztaty pracy, nowe i świetne urządzenia ułatwiające osiąganie celów produkcyjnych, stawiając zarazem wysokie, wymagające pełnego napięcia woli zadania.

Przykład hut uczy, że oprócz nowych maszyn i urządzeń decydującą rolę odgrywa człowiek i jego świadoma walka o pełne wykonanie zobowiązań. I jeśli w dniu hutnika mówimy o najlepszych, to przypomnieć należy bohaterski wysiłek ludzi hut „Batory", „Kościuszko", „Pokój", gdzie mimo trudnych warunków zwycięsko wykonuje się plany.

NA BARKACH HUTNIKÓW POLSKICH spoczywa ogromna odpowiedzialność za wykonanie planu 6-letniego, odpowiedzialność za jutro naszej ojczyzny. Hutnictwo jest przecież podstawą potężnego planu uprzemysłowienia Polski, wyrwania jej z zacofania i słabości, przekształcenia jej z kraju rolniczego w kraj przemysłowy. Bez rozrostu tej gałęzi produkcji nie posiadalibyśmy tworzywa dla budowy maszyn wszelkiego typu, dla budownictwa, dla rozwoju kolejnictwa, elektryfikacji itd.

Plan 6-letni zakłada też olbrzymi rozwój przemysłu hutniczego, zakłada budowę nowych wielkich kuźni żelaza i stali, zakłada poważną rozbudowę starych hut, z których wiele przeżywa już drugą młodość. W roku 1955 produkcja hutnictwa polskiego przewyższy o 3,2 raza produkcję z roku 1938 i będzie 2 razy wyższa niż w 1949 r.

Gwarancją osiągnięcia tego ambitnego i trudnego zarazem celu jest przede wszystkim budowa hutniczego giganta Nowej Huty. Zaledwie 3 lata trwa wznoszenie tego największego polskiego źródła siły. Przez ten czas wyrosły już olbrzymie hale, zarys kombinatu. Niedaleka jest chwila, kiedy popłyną stamtąd na Polskę tony żelaza i stali. Nowa Huta, ten pomnik i zarazem kuźnia przemian, jakie zachodzą w naszym kraju, da tyle żelaza i stali, ile łącznie dawały przed wojną wszystkie huty polskie.

Olbrzymi wysiłek, związany z rozwojem hutnictwa, nie ogranicza się do Nowej Huty. Niedawno ruszyły pierwsze piece martenowskie huty „Częstochowa", nazwanej imieniem Prezydenta. Kiedy budowniczowie wielkiego pieca B w hucie „Kościuszko" rozpalali paleniska, już trwały prace nad budową następnego kolosa wielkiego pieca C. Kiedy przybywały nowe oddziały w hucie „Bobrek", nie słabły prace nad rozbudową huty im. Stalina czy huty „Florian".

Ten wielki i ciężki wysiłek narodowy daje krajowi naszemu przyrost surówki żelaznej dwukrotnie większy niż cała produkcja surówki w 1932 roku.

WSPANIAŁY ROZWÓJ naszego hutnictwa zawdzięczamy w wysokim stopniu braterskiej pomocy Związku Radzieckiego. Całą, setki tomów liczącą dokumentację Nowej Huty, otrzymujemy ze Związku Radzieckiego, najnowocześniejsze urządzenia wielkich pieców huty „Kościuszko" pochodzą z kraju, który wybudował hutnicze giganty Magnitogorska i Komsomolska. Nową dumę Warszawy — hutę „Warszawa" — pomagają budować radzieccy specjaliści.

Ludzie polskich hut stoją w ogniu ciężkiej, niezmordowanej walki o wykonanie zadań planu. Jak nie wygasają w Polsce piece martenowskie, tak nie wygasa codzienna walka hutników.

Toczy się ona nieustannie o każdą tonę, o każdą godzinę. Cały nasz kraj śledzi wyniki tej walki i cały nasz kraj, każdy obywatel swym osobistym wkładem bierze w niej udział. Wynikiem są niezliczone budowle, nowe fabryki, nowe maszyny. Wynikiem jest rosnąca siła Polski Ludowej budującej żelazem i stalą oraz stalą i żelazem strzegącej swych osiągnięć, dorobku całego narodu.

T. J.

Spadkobiercy Hitlera montują armię anty-europejską

9 MAJA br. parafowany został przez przedstawicieli rządów Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga układ w sprawie tzw. „armii europejskiej". Oznacza to z punktu widzenia formalnego, że rządy wspomnianych państw będą mogły teraz przedstawić ten układ do zatwierdzenia parlamentom. Z punktu zaś praktycznego — układ ten oznacza, że z chwilą jego wejścia w życie utworzone zostaną w Niemczech zachodnich samodzielne dywizje czy też „grupy" piechoty, „grupy" pancerne po 12,5 tysiąca i „grupy" zmotoryzowane po kilkanaście tysięcy ludzi każda. Dywizje hitlerowsko-bońskie mają wejść w skład większego organizmu wojskowego, jakim ma być wspomniana „armia europejska".

Ale nie jest przecież dla nikogo tajemnicą, jakie są wytyczne polityki zagranicznej kliki bońskiej, reprezentującej interesy imperialistów niemieckich. Członkowie tej kliki nie przestają przecież podkreślać, że dążą do oderwania od Polski ziem zachodnich. Jednemu z najbliższych współpracowników Adenauera, prof. Hallsteinowi wymknęło się nawet podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych wyznanie, że „wspólnota europejska" powinna sięgać „aż po Ural".

Żołnierze francuscy, włoscy, holenderscy i belgijscy mają pomóc osi Waszyngton — Bonn w realizacji agresywnych planów wojny przeciw obozowi anty-imperialistycznemu.

UKŁAD o armii europejskiej stanowi — rzecz charakterystyczna — iż oddziały „armii europejskiej" niekoniecznie muszą stacjonować na swoich terytoriach narodowych, tak że w praktyce pewnego pięknego dnia na terytorjum Francji mogą się znaleźć znowu okupacyjne wojska neo-hitlerowskie. Z tą tylko różnicą, że tym razem nosiłyby mundury armii europejskiej.

Kontrahenci francuscy czy włoscy omawianego układu wiedzą, jak bardzo niepopularna jest w ich krajach koncepcja „armii europejskiej", koncepcja likwidacji armii narodowych i włączenia ich do organizacji wojskowej, w której prym wodzić będą odwetowcy niemieccy i ich sprzymierzeńcy amerykańscy.

Równocześnie zaś wzrasta w Niemczech opór przeciw polityce Adenauera. Coraz szersze bowiem warstwy narodu niemieckiego zdają sobie sprawę, że odbudowa Wehrmachtu, odrodzenie militaryzmu niemieckiego pogłębia rozbicie kraju i naraża go na klęskę jeszcze straszniejszą niż w czasie ostatniej wojny. Powstała sytuacja, w której wszyscy partnerzy układu „armii europejskiej" musieli, pertraktując, ciągle myśleć o tym, jak bardzo niepopularne są te pertraktacje i ta polityka zdrady narodowej wśród ich społeczeństwa.

STARALI się przeto wzajemnie sobie wydrzeć różne ustępstwa, które można byłoby przedstawić, jako dowód troski o interesy narodowe. Mimo tych targów, dotychczas nie zostały uzgodnione doniosłe praktycznie sprawy: ile każde z poszczególnych państw ma wystawić wojska, ile ma płacić na utrzymanie „armii europejskiej" i szereg innych zagadnień. Nad uzgodnieniem tych problemów pracować teraz będą członkowie skłóconej „wspólnoty europejskiej", przynaglani przez Amerykanów.

Wszystko to świadczy, że w rodzince „europejsko-atlantyckiej" nie panuje bynajmniej idylla. Co więcej — zarówno w zachodniej Europie kontynentalnej, jak i w Anglii i USA, zdają sobie doskonale sprawę z organicznej słabości „armii europejskiej". W tym samym dniu, w którym podpisano układ w sprawie tej armii, ukazał się w burżuazyjnym dzienniku francuskim „Monde" sensacyjny dokument: raport, przesłany przez szefa sztabu generalnego floty amerykańskiej, gen. Fechtelera do Trumana w dniu 18 stycznia br.

„MONDE" twierdzi, że odpis tego raportu otrzymał od wywiadu brytyjskiego, który z kolei „przejął" go w Waszyngtonie. Z raportu wynika, że Fechteler nie jest bynajmniej zbyt pochlebnego zdania o wartości bojowej zachodnio-europejskich sojuszników USA. Bierze natomiast bardzo poważnie zapewnienia obozu demokratycznego w Europie Zachodniej, że w razie wojny masy ludowe będą traktowały armię radziecką, jako armię sojuszniczą.

Po długich wywodach, Fechteler proponuje przerzucenie punktu ciężkości agresywnych przygotowań strategicznych USA na Bałkany i Bliski Wschód. Słabość „armii europejskiej" jest dla niego faktem równie bezspornym, jak to, iż broń atomowa skutków tej słabości nie potrafi wyrównać.

Bez względu na to, czy raport Fechtelera jest autentyczny, samo jego opublikowanie w „Monde" świadczy o rosnącym zaniepokojeniu europejskich satelitów USA, nie bardzo wierzących we własne siły, i nie bardzo ufających pomocy amerykańskiej. Nie pozbawiona pikanterii jest również okoliczność, że raport Fechtelera miał wykraść w Waszyngtonie nie kto inny, ale właśnie wywiad „sojuszniczej" W. Brytanii, której interesy na Bliskim i Środkowym Wschodzie ścierają się gwałtownie z ekspansją amerykańską.

ORGANIZATORZY osi Bonn — Waszyngton usiłują wszelkimi środkami przyśpieszyć przygotowania wojenne. Jednym z objawów tego pośpiechu jest nacisk, wywierany na państwa zachodnio-europejskie w kierunku jak najszybszego podpisania układu o „armii europejskiej", i usunięcia w ten sposób wszelkich formalnych przeszkód dla oficjalnej i pełnej reaktywizacji militaryzmu niemieckiego. Im mocniejszy jednak staje się nacisk amerykański, tym większe ukazują się rysy w murze „wspólnoty europejskiej" — i tym bardziej rośnie opór narodów. Coraz powszechniejsze bowiem staje się przekonanie społeczeństwa naszego kontynentu, że tzw. „armia europejska" godzi w bezpieczeństwo wszystkich narodów Europy, nie wyłączając narodu niemieckiego.

E. B.

1939 — 1949 — 1952

Nakład czasopism osiągnął 16.230.000

Rozwój czytelnictwa prasy na przestrzeni lat 1939 — 1949 — 1952 scharakteryzują najlepiej następujące cyfry:

Jednorazowy nakład dzienników i czasopism w Polsce przedwrześniowej wynosił **ok. 2.300.000 egz.** Na wieś przypadało niewiele ponad **400.000 egz.** czasopism.

Rok 1949 zamknęli wydawcy i instytucje wydawnicze, rozprowadzające do grudnia 1949 r. swoje czasopisma własną siecią i organizacją kolportażu, sumą nakładu jednorazowego ok. **10 milionów egz.** Z tej liczby przypadało na wieś niepełne **2 i pół miliona egz.**

Sprawozdawczość za marzec 1952 roku „Ruchu", który 1 stycznia 1950 r. przejął cały kolportaż, wykazuje jako przeciętny nakład jednorazowy dzienników i czasopism liczbę **16.230.000 egz.** Stan czytelnictwa prasy na wsi wyraża się imponująca cyfrą ponad **5.200.000 egz.** dzienników i czasopism.

Jednorazowy nakład „Przyjaciółki", popularnego tygodnika dla kobiet przekroczył w marcu 1952 r. dwa miliony, co się prawie równa nakładowi całej prasy w Polsce przedwrześniowej.

Na przeszło 16-milionowy nakład prasy polskiej składa się ponad 400 tytułów pism codziennych i periodyków, rozprowadzanych przez centralną instytucję kolportażową „RUCH". Pierwsze miejsce w tym wachlarzu tytułów oraz w sumie nakładów zajmują dzienniki i czasopisma PZPR z „Trybuną Ludu" na czele. Charakterystycznym zjawiskiem minionego roku był w tej mierze dalszy wzrost nakładów i czytelnictwa regionalnej prasy partyjnej — organów Komitetów Wojewódzkich PZPR i ich poszczególnych mutacji. Ostatnio powstały trzy nowe dzienniki partyjne: „Głos Olsztyński", „Gazeta Białostocka" i „Opolska Trybuna Robotnicza".

Dowodem upowszechniania się i pogłębiania zainteresowań czytelnika polskiego dla spraw i zagadnień radzieckich jest z jednej strony dalszy wzrost czytelnictwa prasy ZSRR, z drugiej zaś — niebywały wzrost nakładu i czytelnictwa tygodnika „Przyjaźń". Prasa radziecka rozchodzi się w 700 tysiącach egzemplarzy w prenumeracie i obejmuje 220 tytułów dzienników i czasopism radzieckich. Jednorazowy przeciętny nakład tygodnika „Przyjaźń" wynosił w marcu 1951 r. 162.000 egz., w marcu zaś 1952 r. — 356.000 egz.

Wzrost politycznej świadomości naszej młodzieży, coraz bardziej aktywny jej udział w życiu społecznym kraju, entuzjazm dla budownictwa socjalistycznego oraz jej bojowa postawa w walce o pokój — oto przyczyny dalszego wzrostu czytelnictwa prasy wśród młodzieży miast i wsi. Dzieci i młodzież mają obecnie 13 własnych czasopism oraz jedno pismo codzienne **o łącznym nakładzie blisko 2.300.000 egz.** Dziennik „Sztandar Młodych" przekroczył w marcu 1952 r. nakład 700.000 egz., a popularne pisemko naszych dzieci **„Iskierki—Świerszczyk" — nakład 500.000 egz.**

Zjawiskiem szczególnej wagi społeczno-politycznej i kulturalnej jest niebywały rozwój czytelnictwa na wsi. Na mapie wydanej przez „RUCH" w połowie 1950 r. przeciętny stan czytelnictwa prasy wyrażał się wówczas jednym czasopismem na 5,2 mieszkańców wsi. Teoretycznie oznaczało to, że mniej więcej co druga rodzina na wsi prenumerowała i czytała swoją gazetę.

Ale czarne plamy widoczne na wspomnianej mapie wskazywały, że statystyka łudzi swoją dobrą przeciętną. Woj. poznańskie miało np. w połowie r. 1950 1 czasopismo na 2,6 mieszkańców, a woj. kieleckie 1:8,2, zaś powiat Opoczno w woj. kieleckim — 1:16,6.

Dwa lata, które minęły od chwili wydania powyższej mapy, zmieniły obraz w dziedzinie czytelnictwa prasy na wsi gruntownie. — Oto cyfry:

STAN CZYTELNICTWA NA WSI (jeden egzemplarz na ilość mieszkańców)

Województwa	Połowa r. 1950	Połowa r. 1951	Kwiecień r. 1952
Białystok	6,6	5,3	4,9
Bydgoszcz	2,9	2,2	1,7
Gdańsk	2,6	2,1	1,5
Katowice	4,5	4,0	2,4
Kielce	8,2	6,3	4,0
Koszalin	—	2,6	1,9
Kraków	7,1	5,5	3,3
Lublin	7,1	5,3	3,4
Łódź	8,0	5,3	3,3
Olsztyn	3,9	3,7	2,7
Opole	—	3,5	2,8
Poznań	2,6	2,3	1,8
Rzeszów	6,3	4,7	3,5
Szczecin	2,8	2,5	1,7
Wrocław	3,2	3,0	4,0
Warszawa	7,6	6,6	2,1
Zielona Góra	—	2,4	1,6
Stan przeciętny	5,2	3,9	2,7

W łącznym nakładzie 5.200.000 egz. prasy rozprowadzanej na wsi mieści się: 600.000 egz. pism codziennych, prawie 1.900.000 egz. masowych pism wiejskich: „Gromady", „Chłopskiej Drogi" i „Rolnika Polskiego", 1.050 000 tyg. „Przyjaciółka" (wydanie dla wsi), około 900.000 egz prasy młodzieżowej i dziecięcej oraz ok. 800.000 egz. różnych innych pism, poczynając od prasy fachowo-rolniczej, a kończąc na pismach z dziedziny religii.

Ogromny wzrost nakładów i niebywały rozwój czytelnictwa prasy wśród mas pracujących miasta i wsi otworzył szeroko drogę zarówno książce, jak i czasopismom specjalnym, podnoszącym poziom kultury, kwalifikacje zawodowe i pogłębiającym wiedzę praktyczną. (F.).

Dobry zdun—to oszczędność węgla

Zmarnowane miliony w starych piecach

Idą przygotowania do nowego sezonu opałowego 1952-53, który rozpocznie się 1 lipca, gdy w całym kraju po 2-miesięcznej przerwie podejmą pracę Dzielnicowe Biura Opałowe, popularne DBO. Hurtowy dostawca węgla — Centralny Zarząd Handlu Opałem (CZHO) bada stan rezerw opału w magazynach ustalając, gdzie są potrzebne uzupełnienia.

Przygotowania do nowego sezonu nie będą jednak pełne, jeżeli już teraz nie pomyśli się o podjęciu skutecznej walki z marnotrawstwem opału.

Z obliczeń CZHO wynika, że w sezonie opałowym 1951-52 r. zmarnowało się 3 — 5 proc. ogólnych dostaw węgla w samych tylko gospodarstwach domowych. Zmarnowało się wskutek niedbalstwa: wad w piecach, nieszczelnych drzwiczek, wybrakowanych rusztów, ok. pół miliona ton węgla, wartości kilkudziesięciu milionów złotych.

Tysiące ludzi chce remontować piece, lecz nie wie, gdzie ma się z tym zwrócić. Nie ma bowiem nigdzie uspołecznionych zduńskich punktów usługowych, poza jedyną spółdzielnią w Warszawie (przy ul. Granicznej nr. 1) są wprawdzie pracownicy zduńscy w spółdzielniach pracy budowlanych w różnych miastach, ale zatrudnieni przy budowie lub przebudowie różnych obiektów nie mogą naprawiać pieców w mieszkaniach.

Tymczasem Związek Spółdzielni Pracy nie tylko nie organizuje usługowych spółdzielni zduńskich, ale nawet nie przewiduje ich w swoich projektach organizacyjnych. Nie pomyślano także w ZSP o szkoleniu nowego narybku zduńskiego.

Sprawy usług zduńskich, organizacji sieci punktów usługowych nie doceniono także w Min. Drobnej Wytwórczości.

Można jeszcze — i należy — zaniedbania usunąć, biorąc na warsztat to zagadnienie jako jedno z pilniejszych. (ig).

Plon jednego dnia: 16 tys. stron

W największej w Polsce drukarni

Chłopiec z dziewczyną mają zielone koszule i niebieskie krawaty. Nachyleni nad rajsbretami coś kreślą. Za szerokim, oszklonym oknem widać potężną, rozbudowującą się hutę. Pną się w górę piece, rusztowania...

Widzieliście pewnie ten plakat. Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy w wielu egzemplarzach rozwieszono go niemal na wszystkich warszawskich ulicach. Umieszczono go również i w al. Stalina — tuż obok stoisk z książkami.

I plakat ten, i wiele książek ze stoisk narodziły się w tym samym miejscu. Powstały one w jednej z największych w Europie, a największej w Polsce drukarni tego typu — w Zakładach im. Rewolucji Październikowej.

*

Hala — przestronna, szeroka, strop wsparty na rzędach filarów. Jakby za mało światła wpadało przez szerokie okna, a raczej oszkloną ścianę — w suficie wbudowano jeszcze okrągłe świetliki. Stoły zecerskie szerokie, wygodne. Od jednego do drugiego kursują małe wózki, przewożące złożone już zestawy.

W jednym końcu pracuje 6 maszyn zwanych intertypami. Zecerzy wprawnie przebierają palcami po klawiaturach. Umieszczona w maszynie gruba igła dziurawi raz poraz rozwijające się z rolki pasmo papieru. Każda dziurka znajduje się w innej odległości od skraju pasma. Każda bowiem oznacza inną literę.

Zapisaną całkowicie, a właściwie zadziurkowaną rolkę wyjmuje się z maszyny. Przenosi się ją do sąsiedniej hali, gdzie pracują odlewarki. Do niej teraz wkłada się rolkę. Pasmo podziurkowanego papieru rozwija się, w otwory wskakują na nowo właściwe igły i... z drugiej strony maszynki wyskakują gotowe litery, formujące się szybko w wiersze. Pokryte drukarską farbą, tysiącami swych odbitek, dotrą wkrótce daleko...

O pracy Zakładów im. Rewolucji Październikowej najlepiej świadczą cyfry. Dzień w dzień w zakładzie tym w druku znajduje się przeciętnie ponad 16 tys. stron. 70 proc. z nich to trudne teksty techniczne o wielkiej ilości wzorów matematycznych. W ciągu roku wydrukowano tu prawie 300 książek o przeszło 50 tys. stron łącznie. A doliczyć do tego trzeba jeszcze wiele czasopism, reprodukcji, plansz i wielobarwnych plakatów.

Cyfry duże przed wojną wydałyby się nieprawdopodobne. Dziś jednak...

— Tak, drukujemy dość dużo — mówi drukarz, Wacław Biskupski, — ale plan wydawnictw staje się coraz większy. Niech pan przyjdzie za kilka miesięcy. Będziemy wtedy drukowali o wiele więcej.

Razem z dziennikarzem do drukarni im. Rewolucji Październikowej przybył przedstawiciel „Naszej Księgarni". Przyszedł z pretensją. Ilustracje wielobarwne dla książki „Krakowiacy i górale", są przygotowywane już od dość dawna. Barwy na reprodukcji jednak są w odcieniach zaledwie w 90 proc. zgodne z oryginałem. I druku się nie rozpocznie, nim barwy te nie będą zgodne co najmniej w 95 proc. Bo to przecież ilustracje do książki, która w wielkim nakładzie rozejdzie się po całej Polsce. Muszą więc być one jak najlepsze kolorystycznie. Na nich przecież kształtować się będzie poczucie piękna szerokich rzesz odbiorców.

Dyrektor techniczny drukarni, na którego głowę spadły te wszystkie żale, przyznawał rację. Oczywiście, przeprowadzi się raz jeszcze korektę ilustracji. Złych reprodukcji drukarnia nie wypuści.

— Tylko musicie zrozumieć — tłumaczył — że my w nawale pracy przy wydawaniu albumu współczesnych polskich malarzy, przy reprodukcjach dzieł Kowarskiego, Fałata, Wyczółkowskiego i wielu innych — te wasze 5 plansz odsunęliśmy na dalszy plan. Ale poprawimy się. Z reprodukcji na pewno zadowolony będzie nie tylko odbiorca, ale i twórca oryginału prof. Bylina. Jakkolwiek malarza reprodukcją zadowolić trudno.

*

Tworzy się u nas w kraju nowa socjalistyczna kultura. A wśród twórców tej nowej kultury znajdują się i drukarze — ci, którzy twórczą myśl naukowców, poetów, filozofów przelewają w ołów, w setkach tysięcy odbitek rozsyłają na cały kraj.

Pracownicy Zakładów im. Rewolucji Październikowej zajmują poczesne miejsce wśród tych drukarzy. (Rt)

Kara śmierci

za kradzież mienia społecznego

Sąd Wojewódzki w Łodzi rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę członków bandy złodziejskiej, który w okresie od sierpnia do grudnia r. ub. dokonali kradzieży tkanin wełnianych i jedwabiu z Centrali Tekstylnej na sumę ok. 1.200 tys. zł. Na ławie oskarżonych zasiedli pracownicy Centrali Tekstylnej — J. Podkrólewicz, A. Lewandowski, J. Wróbel, J. Lenarczyk oraz spekulant i paserzy — K. Stępień, S. Żmitrowicz, F. Rodzynia, H. Grudziński i Lucjan Stasiak.

Sąd skazał głównego inspiratora kradzieży — J. Podkrólewicza na karę śmierci, osk. A. Lewandowskiego na karę dożywotniego więzienia, pozostałym zaś oskarżonym wymierzył kary więzienia w granicach od 1 do 3 lat.

NASI Korespondenci i Czytelnicy PISZĄ

Droga jest otwarta

Do Cynkowni Warszawskiej zgłosiła się niedawno 21-letnia ob. J. Ch. z prośbą o zatrudnienie jej jako pracownicy fizycznej.

Kierownik personalny zgodził się na przyjęcie ob. Ch. do pracy, polecając — jak to zwykle bywa — napisać życiorys i podanie. Młoda dziewczyna długo stała nieruchoma i nic nie odpowiadała. Wreszcie po dłuższym milczeniu, rzekła ze łzami w oczach: „Nie umiem pisać i czytać". Dlaczego — dowiedzieliśmy się z jej opowiadania.

Ob. J. Ch. jest sierotą i od wczesnego dzieciństwa musiała ciężko pracować u bogaczy wiejskich, nie mając ani czasu, ani możności chodzenia do szkoły. Ostatnio pracowała w okolicy Nasielska u bogacza wiejskiego, posiadającego 60 morgów ziemi, który uniemożliwił jej zdobycie podstawowego wykształcenia.

Dopiero w naszym zakładzie otrzymała ob. J. Ch. nie tylko pracę, ale i opiekę. Nauczy się pisać i czytać i otworzy się przed nią droga do dalszych zdobyczy oświaty.

W. Zatorski
Cynkownia Warszawska.

Problematyczne dostawy

ZBMW-2, prowadzące roboty na Mirowie i Muranowie znajduje się ostatnio w trudnej sytuacji materiałowej, wywołanej złą pracą Zjednoczenia Zaopatrzenia BMW. Przedsiębiorstwo to, mimo częstych interwencji przedstawicieli ZBMW-2 nie dostarcza materiałów na budowy w zaplanowanych ilościach. Oto kilka przykładów, dotyczących ZBMW-2-B:

Na zaplanowane 1348 tys. ton cegły, przysłano jedynie 350 tys. ton. Na zaplanowane 340 m. sześc. żwiru rzecznego — nie dostarczono nic. Podobnie jest z innymi zamówionymi materiałami, jak cement, żelazo zbrojeniowe itp.

Uwzględniając wszelkie trudności, jakie może mieć ZZBMW, trzeba jednak stwierdzić fakt niewątpliwy — tego rodzaju dostawy uniemożliwiają jakiekolwiek planowe wykonanie robót w ZBMW-2B. Sytuacja zaopatrzeniowa w pozostałych zarządach budowlanych jest zresztą niewiele lepsza, z wyjątkiem Mirowa, który posiadał w ostatnich dniach zapas cegły rezerwowej — około miliona sztuk. Tę rezerwę należało wykorzystać na innych budowach do czasu uzupełnienia dostaw przez Zjednoczenie Zaopatrzenia.

Ponieważ brak zamówionych dostaw spowodował w kwietniu niewykonanie przez ZBMW-2-B planu miesięcznego, należy, aby jak najszybciej Centralny Zarząd BMW zajął się tą sprawą.

M. Pawłowski
ZBMW-2

KRONIKA Sądowa

PASKARZE W WIĘZIENIU

Rodzina Szymona Fajfra zamieszkałego we Włochach przy ul. Reja codziennie zajmowała miejsce w sklepach uspołecznionych, w których sprzedawano cukier i mydło. Członkowie komisji specjalnej pewnego dnia wykryli w mieszkaniu Fajfra 183 kg cukru, 45 kg mydła i 120 dolarów papierowych.

Fajfra aresztowano i przekazano do dyspozycji Prokuratury warszawskiej, która wkrótce sporządzi akt oskarżenia.

RADIO

na dzień 13 maja 1952 r. (wtorek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 6.05 13.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.20 Koncert poranny 6.10 Wszechnica Radiowa 6.30 Pieśni radzieckie i niemieckie 7.20 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga 7.35 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych 8.20 Walce i marsze symf. 9.40 Suity komp. radzieckich 10.10 Aud. dla przedszkoli 10.30 Polskie utwory fortepianowe w wyk. A. Białeckiej 10.55 „Oskar Kolberg i jego dzieło" felieton J. Reissa i fragm. pism Kolberga 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Muzyka 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert Kapeli i Chóru 16.40 Recital skrzypcowy St. Taurosa 17.00 Skrzynka ogólna P.R. w oprac. T. Krzemienia 17.15 „Bliżej i prędzej" — pog. inż. M. Jeżewskiej 17.25 Muzyka dla wszystkich 18.00 „Mikrofonem po kraju" 18.20 „BOLESŁAW BIERUT — ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ" 18.35 Muzyka 18.45 Aud. literacka 19.05 Koncert Ork. P.R. p. d. St. Rachonia 20.30 Radziecka muzyka ludowa 20.45 „Lekarz mimo woli"—słuch. wg. komedii Moliera 22.15 Recital śpiewaczy Ady Sari — sopran 22.45 Muzyka taneczna.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

5.20 Koncert poranny 6.15 Muzyka 6.50 Muzyka baletowa 7.20 Radziecka muzyka rozrywkowa 7.35 Muzyka rozrywkowa 7.50 Kalendarz Radiowy 14.15 Utwory komp. polskich 14.30 Koncert 15.10 „Nowe życie" — fragm. opow. J. Marka 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka popularna symf. 17.00 ZAKOŃCZENIE KOLARSKIEGO WYŚCIGU POKOJU WARSZAWA — BERLIN — PRAGA 18.03 Muzyka ludowa 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Koncert Ork. Łódzkiej 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert symf. z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy 21.30 „BOLESŁAW BIERUT — ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ 22.45 Koncert Chóru Wrocławskiej Rozgł. P.R. p. d .E. Kajdasza 22.00 Aud. literacka 22.15 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga 22.30 Muzyka 23.10 Muzyka kameralna.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA FALACH NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa I

14.10 Koncert ukraińskiej kapeli ludowej 14.45 Romanse kompozytorów radzieckich 20.00 Pogadanka o osiągnięciach w krajach demokracji ludowej 21.00 Koncert estradowy 22.05 Pieśni rosyjskie 23.30 Koncert wybitnych artystów krajów demokracji ludowej.

Moskwa II

17.00 Koncert chóru Wszechzwiązkowego Radiokomitetu 18.30 Transmisja koncertu symfonicznego utworów Gliera 19.50 Romanse kompozytorów radzieckich 22.05 Koncert estradowy.

Echa naszych spostrzeżeń

ZWRÓCONO UWAGĘ

Pisaliśmy o pobieraniu rozmaitych cen za programy w kinach. Okręgowy Zarząd Kin w Warszawie powiadomił nas, że na jednej z narad roboczych zwrócono kierownikom kin uwagę, aby ci z kolei dopilnowali personelu bileterskiego przy sprzedaży programów kinowych. „Niezależnie od tego — pisze Okr. Zarząd Kin — wdzięczni będziemy naszym widzom, jeżeli w przypadku nadużyć ze strony biletera interweniować będą natychmiast u kierownika kina lub wpiszą odnośne uwagi w książce zażaleń, podając jednocześnie numer służbowy biletera."

Książki dla wszystkich

Pierwszy polski bajkopisarz

Zapoczątkowana przed kilku laty walka o dobrą i ładną książkę dla młodych i najmłodszych czytelników przynosi już piękne rezultaty.

Znikły zupełnie z rynku księgarskiego książki tandetne, niedbale opracowane, bez smaku ilustrowane, od jakich roiło się przed wojną na półkach księgarskich. Dzisiaj każda książka z zakresu literatury młodzieżowej i dziecięcej jest przede wszystkim wyraźną pozycją wychowawczą. Treść, dostosowana do odpowiedniego wieku czytelnika, pobudza jego zainteresowanie, rozszerza krąg wiadomości o świecie i człowieku, a szata zewnętrzna wpływa na kształcenie zmysłu estetycznego. Z książek dawnych wznawia się tylko pozycje istotnie cenne i kształcące.

Wśród ostatnich wznowień wyróżnia się szczególnie wydawnictwo „Naszej Księgarni" — **Biernata z Lublina „Żywot Ezopa Fryga, mędrca obyczajnego i z przypowieściami jego"** (str. 80, zł 6). Biernat — właściwy ojciec literatury polskiej — był autorem pierwszej książki drukowanej w języku polskim, pt. „Raj duszny", która ukazała się ok. r. 1514 spod prasy krakowskiego drukarza Floriana Unglera. W kilka lat później wydał Biernat przełożony przezeń wierszem na nasz język zbiór bajek greckich, przypisywanych legendarnemu autorowi, Frygijczykowi Ezopowi, uzupełniony przez polskiego autora bajkami rzymskimi i średniowiecznymi. Dzięki temu stał się Biernat pierwszym bajkopisarzem polskim.

Przekład Biernata Ezopowych bajek nie jest dosłownym tłumaczeniem. Dostosował on ich tematykę do przejawów życia w Polsce. Jako syn biednego mieszczanina, czuły na niedolę ludu, [illegible] w bajkach sio i wyszydzając [illegible] tę wytykał przede wszystkim [illegible] „ich wady i grzechy, pychę, zachłanność i zachłanność" i atakował z [illegible] odwagą nadużycia urzędników i [illegible]

Bajki te są równocześnie najszerszym zbiorem przysłów polskich, które Biernat zamieszczał w tekście lub w tekście swych wierszy.

„Żywot Ezopa" wydany [illegible] przez „Naszą Księgarnię" [illegible] starannie i estetycznie. Książka ma barwną kartonową okładkę i doskonałe ilustracje w duchu XVI w. w wykonaniu i układzie graficznym Z. Rychlickiego. Bajki wybrała i opracowała A. Jelicz, poprzedziła tekst Biernata ładnie i przystępnie napisanym wstępem o autorze i [illegible]ce, w której książka powstała.

Również „Nasza Księgarnia" wydała dla młodzieży **„Wybór nowel A. Dygasińskiego** (str. 268), w wyborze i ze wstępem J. Z. Jakubowskiego, z ilustracjami St. Rozwadowskiego. Wybór ten obejmuje sześć najlepszych, bardzo ciekawych nowel Dygasińskiego: „Co się dzieje w gniazdach", „Wilk, psy i ludzie", „Podpalaczka", „Świat i ślepa dziewczyna", „Od wsi do wsi", „O [illegible] przy drodze".

Ta trafnie dobrana i dobrze [illegible] na pozycja młodzieżowa „Naszej Księgarni" zapozna młodych czytelników z Dygasińskim — postępowym pisarzem epoki pozytywizmu, który śmiało demaskował obłudę i [illegible] burżuazji. A. T.

73

W. RZEZACZ

POWRÓT

TŁUM. M. ERHARDT

— Słuchaj, kiedy już mowa o Frycku — powiedział Antosz na odchodnem. — Co z nim będzie? Otrzymał wiadomość, że jego matka zginęła podczas walk o Wiedeń i nie chce tam wracać. Chciałby zostać u mnie. Głupi chłopak, ale poczciwy i bardzo robotny.

— Cóż ci mogę na to odpowiedzieć? — uśmiechnął się Bagar — poczekaj a zobaczymy!

W parku sowieckie harmonie zastąpiły czeską kapelę i goście przyciągani ich dźwiękami jeden za drugim opuszczali dziedziniec. Tymesz trzymał się na uboczu. Jak zawsze pozował na romantyka. Spodnie i buty do konnej jazdy, skórzana kurtka. Stał pod drzewem, oparty ramieniem o pień, obcy widz; postoi, nasyci się widokiem i zniknie, pozostawiając po sobie nieokreślone uczucie niepokoju. Wpatrywał się uparcie w jedno miejsce, za bufetem, gdzie poruszała się zwinna, zaróżowiona pani Krausowa, w białym sweterku według wiedeńskiej mody.

Zjawił się także dr Markow. Bardzo angielski i bardzo sportowy w jasnym ubraniu z „homespunu", uważał niejako za swój obowiązek przeprosić Bagara, jako gospodarza dzisiejszej uroczystości, za nieobecność swej żony. Zmiana środowiska, klimatu, rezultat — migrena.

— Była bardzo przeciwna naszej przeprowadzce — mówił z lekką pobłażliwością, którą dobrze wychowany mężczyzna powinien okazywać dla kobiecych błahostek i humorów. — Przywykła żyć w pobliżu dużego miasta. Rozejrzałem się już trochę w tej miejscowości, ciekawość nie dała mi spokoju. A zresztą ciekawość jest matką wiedzy, należy więc niejako do mego powołania. Wspaniały dom, można go panu pozazdrościć.

— Dom? Jaki dom? — spytał Bagar z roztargnieniem.

— Mówię o willi, która należy do fabryki. Można ją śmiało nazwać książęcą siedzibą. Ci, którzy ją urządzali, wykazali bardzo wyrafinowany smak.

Doktor Markow miał przynajmniej w przybliżeniu rację. Willa o dwudziestu pięciu pokojach, zbudowana w czystym kosmopolitycznym stylu, miała, dzięki swym rozmiarom, charakter małego pałacu; marmurowe schody, marmurem wykładane wnęki z marmurowymi umywalniami w sypialniach, boazerie z kaukaskiego orzecha.

— Wyrafinowany smak? — powtórzył Bagar. — Cztery miliony koron rocznego dochodu. Może i mieli smak. A zresztą nie będę w niej mieszkać.

— Jakto? Dlaczego nie? — wtrącił się do rozmowy Galczyk, który właśnie nadszedł. — Co ci pisałem? Chcesz nadal sypiać w biurze?

— A komu to przeszkadza? — z uporem mruknął Bagar. — Tylko tobie. Nigdy w życiu nie miałem więcej jak jeden pokój dla siebie, do sypiania i do pracy. A często bywało, że nie mieszkałem w nim sam. Ale nie martw się. Jest tu domek ogrodnika. Dwa pokoje i kuchnia. Tam się przeniosę.

— A co masz zamiar zrobić z willą? — spytał Galczyk.

— Nie wiem narazie. Z czasem coś się w niej urządzi. Ale nie oddam jej żadnemu prywatnemu reflektantowi.

— Jeśli pan pozwoli — odezwał się doktor Markow — miałbym pewien pomysł. Willa jest oddzielona od fabryki parkiem. Wiatr tu z reguły wieje w dół, w dolinę. Dym z fabryki nie byłby więc przeszkodą. Nadawałaby się wspaniale na małe sanatorium. Zawsze o czymś takim marzyłem.

— To jest myśl! — zawołał Galczyk. — Co ty na to?

— Owszem, jest myśl — odparł Bagar, i odwrócił się, by przywitać Dejmka, nadchodzącego na czele swych tkaczy.

Doktor Markow skinął wyniośle głową, jakby powitanie i jego dotyczyło, po czym skierował się do parku. Właściwa chwila, w której mógłby był rozwinąć swą myśl o sanatorium, minęła. A rozsądnego człowieka poznasz właśnie po tym, że potrafi rozróżnić właściwą chwilę od niewłaściwej.

— To jest ten doktór? — spytał Dejmek. Patrzył za Markowem, który tymczasem zręcznie nawinął się pod rękę przysadzistemu radzieckiemu majorowi; w zamyśleniu rozczesywał palcami obwisłe, szpakowate wąsy. — To jest doktor? — powtórzył i dodał szybko: — To jest, konkretnie, manekin z okna wystawowego. Wystarczy?

— A co ci się w nim nie podoba? — wybuchnął Galczyk. — Ja się tu staram, zdobywam dla nich lekarza, a oni zamiast się cieszyć, że nie zostaną z rodzinami bez pomocy, omal, że mi nie wymyślają!

— Nie podoba mi się, kiedy ktoś robi z siebie figurę! Wystarczy? — powiedział Dejmek. — Może jako lekarz będzie lepszy.

— Powinno ci to wystarczyć — mruknął Galczyk.

— Na razie musi nam wystarczyć wszystko, co tu jest — odparł Dejmek. — Ale tylko tak długo, tak długo — dopóki nie zdobędziemy się na coś lepszego.

— Ty mnie zawsze przegadasz — roześmiał się Galczyk. — [illegible] ogarniał człowieka, gdy trzeba było referować coś na zebraniu w [illegible] obecności! Chodź, Jirko, trzeba zagaić dzisiejszą uroczystość. Ludzie [illegible] czynają się niecierpliwić, a dziewczęta chciałyby już tańczyć, [illegible] Zdeno?

Bagar ocknął się jak ze snu. Od chwili, gdy opodal stanęła Zdena, [illegible] trzył wszędzie, byle nie na nią, a mimo to wydawało mu się, że [illegible] dzi nic, prócz niej, i że wszyscy wokoło spostrzegają jego zmieszanie.

Matka Dejmkowa, wynędzniała latami biedy i pracy w fabryce i w domu, z twardo wystającymi kośćmi policzkowymi na wpadniętej twarzy i z mocnym, nieustępliwym spojrzeniem czarnych oczu, o dobre pół głowy wyższa od swego męża, spojrzała z ukosa na Zdenę:

— Ciekawa jestem, ile ten Bagar ma właściwie lat. Ma głowę łysą niż twój ojciec.

Rumieniec oblał policzki Zdeny.

— Co nas to obchodzi — odparła. — Na pewno nie zbielała mu od [illegible] dactw. Miał ciężkie życie.

— Inni też mieli, a jednak tak nie osiwieli — zauważyła Dejmkowa i bezwiednie przygładziła swe dotąd ciemne włosy, gdzieniegdzie [illegible] przetkane siwizną. — Ciekawa jestem ile ma lat?

— Ściśle o piętnaście lat więcej, niż ja, jeżeli już tak koniecznie chcesz wiedzieć.

— Tyś to sobie jakoś bardzo dokładnie obliczyła — zauważyła Dejmkowa.

— Tylko o dwa lata więcej, niż różnica między ojcem a tobą — [illegible] dała Zdena.

— No wiesz, gdybym się ośmieliła powiedzieć coś podobnego [illegible] matce, dostałabym po buzi! — oświadczyła oburzona Dejmkowa.

— Ale ja wiem, że ty mi tego nie zrobisz — roześmiała się Zdena. — Przynajmniej sama widzisz, o ile bardziej jesteś postępowa.

Bagar posuwał się wolno w stronę niskiej trybuny o trzech stopniach. Ludzie po drodze zagadywali go, każdy miał mu coś do powiedzenia, a [illegible] nie zdołał jeszcze dotrzeć do niego w biurze. Kto by ominął taką [illegible] by mu nie zameldować, że tego domu, który zajął tymczasem, [illegible] nie ma zamiaru zatrzymać dłużej, jak tylko do pierwszego transportu [illegible]ców. I dlatego jest niezmiernie ważne, by Niemiec, właściciel innego, [illegible] branego już domu, został wysiedlony w pierwszej kolejce.

G. [illegible]

ŻYCIE SPORTOWE

Drużyna Polska wygrywa X etap Wyścigu Pokoju

Stablewski zwycięzcą indywidualnym

X etap Wyścigu Pokoju na trasie Hrensko — Pilzno (210 km) zakończył się sukcesem drużyny polskiej, która zajęła pierwsze miejsce o ponad 3 minuty przed CSR. Indywidualnym zwycięzcą etapu został Polak z Francji Stablewski.

X etap Wyścigu, pierwszy na terenie Czechosłowacji, był dalszą potężną manifestacją na rzecz pokoju. Liczne miasta, miasteczka i wsie, przez które prowadziła trasa dziesiątego etapu były wspaniale udekorowane hasłami pokojowymi. Flagi wszystkich państw uczestniczących w Wyścigu i niebieskie flagi pokoju towarzyszyły kolarzom z Hrenska przez Teplice do Pilzna.

WALKA NA TRASIE

Wkrótce po starcie na czoło wyścigu wysuwają się Wójcik (Polska) Schur (NRD) i Kolew (Bułgaria). Trójka ta oddala się od czołówki. W pogoń za nimi rzuca się Austriak Deutsch i po kilku kilometrach dochodzi prowadzących. Trasa jest górzysta. Tempo wynosi ok. 38 km. na godzinę. W przemysłowej miejscowości Zavody Stalina na 81 km lotny finisz wygrywa Deutsch przed Kolewem i Wójcikiem.

80 km przed Pilznem kolarze jadą w 4-ch grupach. Wyścig prowadzą **Wójcik, Deutsch i Schur,** natomiast Bułgar Kolew nie wytrzymał ostrego tempa i został w tyle. Około 3 km za czołówką jedzie 11 kolarzy: Hadasik i Klabiński, Czechosłowacy Svoboda, Knezourek i Skorepa, Bułgarzy Kolew i Timow, Belgowie Van Loveren i Van Hooven, Stablewski (Pol. Franc.) i Duńczyk Roepke. W 2 minuty później jedzie ok. 20 zawodników, wśród nich Vesely, który miał defekt i musiał zmieniać rower, Polak Wrzesiński oraz 3 Anglików. Czwartą grupę stanowi ok. 13 kolarzy, wśród nich Królak.

UCIECZKA STABLEWSKIEGO

Na 50 km przed metą od drugiej grupy odrywa się **Stablewski,** pociągając za sobą Duńczyka Roepke. Po wspaniałej jeździe na ostrych zjazdach dwójka ta dochodzi czołówkę. Stablewski zwiększa jeszcze szybkość i wysuwa się na czoło, powiększając stale odległość od czołówki. Na stadion w Pilźnie Stablewski wpada samotnie z około pół kilometra przewagi nad pozostałą czwórką.

Z walki o drugie miejsce wychodzi zwycięsko **Deutsch.** Trzeci jest **Schur,** czwarty **Wójcik,** piąty Roepke, który przewrócił się na wirażu. W 2 minuty później kończy etap grupa kolarzy, którą prowadzi Svoboda. W grupie tej są dwaj Polacy Klabiński (9 miejsce) i Hadasik (11 miejsce), co daje Polsce zwycięstwo drużynowe w tym etapie.

Na dziesiątym etapie wycofali się Cerkovnik (Austria), van Neerden (Holandia) i Laurent (Francja). Drużyna francuska została zdekompletowana.

WYNIKI TECHNICZNE

X etap indywidualnie: 1) **Stablewski** (Pol. Franc.) 5:50:54, 2) Deutsch (Austria) 5:52:38, 3) Schur (NRD) 5:52:39, 4. Wójcik (P) 5:52:43, 5) Roepke (Dania) 5:52:22, 6) Svoboda (CSR) 5:54:44, 7) Dimow (Bułgaria), 8) van Loveren (Holandia), 9) Klabiński (P), 10) Knezourek (CSR). Wszyscy w tym samym czasie, 11) Hadasik 5:54:45, 15) Vesely (CSR) 5:56:44, 23) Wrzesiński 6:02:37, 28) Królak 6:07:29, 62 Jarząbek.

Drużynowo 1) Polska 17:42:12, 2) CSR 17:46:02, 3) Belgia 17:46:08, 4) Anglia 17:55:56, 5) NRD 17:58:20, 6) Bułgaria, 7) Włochy, 8) Austria, 9) Rumunia, 10) Dania, 11) Holandia, 12) Węgry, 13) Finlandia, 14) Triest.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO DZIESIĘCIU ETAPACH

1) **Anglia** 143:00:30, 2) CSR 143:35:25, 3) Belgia 143:52:44, 4) NRD 144:00:43, 5) **Polska** 144:07:09, 6) Bułgaria 144:36:22, 7) Holandia 145:29:38, 8) Rumunia 147:11:56, 9) Dania, 10) Włochy, 11) Austria, 12) Węgry, 13) Finlandia, 14) Triest.

Indywidualnie po 10 etapach: 1) **Steel** (Anglia) 47:34:07, 2) **Vesely** (CSR) 47:36:48, 3) Stablewski (Pol. Franc.) 47:37:08, 4) Verschuren (Belgia) 47:40:56, 5) De Groot (Holandia) 47:47:43, 13) **Wójcik** 48:07:26, 15) Klabiński 48:20:29, 16) **Hadasik** 48:23:08, 20) Królak 48:31:42, 30) Wrzesiński 48:55:00, 58) Jarząbek 51:22:00.

Buczkowski bije rekord

w pływaniu

Na pływalni MDK rozegrany został towarzyski mecz pływacki, w którym Ogniwo (Łódź) zwyciężyło Ogniwo (Wrocław) 27:24.

W czasie tego spotkania **Buczkowski** (Ogniwo Wrocław) ustanowił nowy rekord Polski na 100 m z granatem, uzyskując czas 1:12,5.

3 rekordy Polski na stadionie w Bydgoszczy

Przebywająca na obozie przygotowawczym w Ciechocinku Kadra lekkoatletów rozegrała w niedzielę na stadionie Gwardii w Bydgoszczy — II zawody kontrolne.

Członkowie Kadry wykazali doskonałe przygotowanie i ustanowili trzy nowe rekordy Polski.

W pchnięciu kulą **Łomowski** wymazał stary rekord Polski Heliasza, uzyskując wynik 16,15 m.

Drugi rekord Polski ustanowił w rzucie młotem **Masłowski,** osiągając 53,21 m.

Trzeci rekord Polski ustanowił w tym dniu **Weinberg,** który osiągnął w trójskoku 14,90 m, mając pozostałe skoki w granicach swego rekordu.

Dobre wyniki uzyskali również skoczkowie wdal, z których Grabowski osiągnął 7,28 m. Natomiast sprinterzy osiągnęli stosunkowo słabsze wyniki:

POZOSTAŁE WYNIKI:

Konkurencje kobiet: 100 m Ilwicka przed Minnicką i Szwajkowską w jednakowym czasie 12,7, 200 m Szwajkowska — 25,4 przed Minnicką 25:8, sztafeta 4x100 m (Arendt, Szwajkowska, Minnicka, Ilwicka) 30,2. Skok w dal Ilwicka 5,30, Gburkówna 5,21 i Wasserab — 5,07 Kula: Bregulanka 12,08, Krupińska — 11,66.

Konkurencje mężczyzn: 100 m w grupie I zwyciężył Buhl — 11,2, w grupie II wygrał Kiszka przed Stawczykiem w jednakowym czasie — 11,0, 200 m — Silski przed Budzyńskim w jednakowym czasie 22,3.

Sztafeta 4x100 (Sucheński, Buhl, Silski, Kiszka) — 43,3.

Porównujemy

Głos nauczyciela

Władysław Sala, nauczyciel szkoły podstawowej nr 178 przy ul. Różanej 22/24 pracuje już w swym zawodzie kilkanaście lat. Pamięta doskonale czasy przedwojenne i stosunki, jakie wówczas panowały w szkołach. Pamięta też pierwsze trudne lata po wyzwoleniu, w których dokonały się wielkie zmiany na polu szkolnictwa.

— Nie chcę poruszać spraw, które są wszystkim znane i oczywiste — zaczyna swą wypowiedź ob. Sala — jak to, że dziś do szkoły chodzą wszystkie dzieci w wieku szkolnym, że nauka jest bezpłatna i powszechna. Chcę zatrzymać się nad jednym zagadnieniem.

Dawniej w szkole uczono dzieci zwracając główną uwagę na treść słowną lekcji, czasami ilustrowaną wykresami i tablicami. Nie wszystkie dzieci od razu mogły pojąć sens takich wykresów czy tablic. Dziś nauka związana mocno z życiem, pracą i produkcją pozwala na wprowadzenie innej metody — pokazania uczniom konkretnych, rzeczywistych przedmiotów i zjawisk, o których mówi się w szkole. Wycieczki do muzeów, zwiedzanie fabryk, zakładów, pracowni naukowych, budów, rozmowy z robotnikami i pracownikami naukowymi umożliwiają młodzieży głębsze i pełniejsze spojrzenie na otaczający ją świat i życie ludzi pracy.

— A współpraca domu rodzicielskiego ze szkołą? Dawniej ograniczała się do papierowego członkostwa w komitecie rodzicielskim, który tylko zajmował się sprawami finansowymi. Rodzice mało interesowali się pracą nauczyciela w szkole. Wywiadówki, to były jedyne okazje do spotkania rodziców z nauczycielami. Dziś rodzice pomagają szkole. U nas np. organizujemy specjalne pokazowe lekcje dla rodziców, podczas których mogą się naocznie przekonać — jak uczy nauczyciel, jak odpowiada i jakie robi postępy ich dziecko. Zapraszamy rodziców na narady produkcyjne, staramy się rodzicom pokazywać najlepsze metody oddziaływania na dzieci. I właśnie ta serdeczna mocna więź domu ze szkołą, ta współpraca i pomoc wzajemna przy wychowywaniu uczniów jest najbardziej typowa dla nowej szkoły w Polsce Ludowej. (Cen).

Zwycięstwo piłkarzy polskich w Moskwie

Polska drużyna piłkarska, przebywająca w ZSRR, rozegrała 11 bm. w Moskwie towarzyskie spotkanie z reprezentacją stolicy ZSRR. Mecz, rozegrany w obecności 80 tys. widzów na stadionie Dynamo zakończył się zwycięstwem zespołu polskiego 1:0 (0:0).

Na pięknie udekorowanym stadionie powitał drużynę polską przewodniczący Moskiewskiego Komitetu Kultury Fizycznej — ROGULSKI. W imieniu sportowców polskich kierownik ekipy FIJAŁEK podziękował za gościnne i serdeczne przyjęcie na ziemi radzieckiej.

Gra była wyrównana i niezwykle emocjonująca. Obustronne, szybkie ataki obu drużyn nie przynosiły rezultatu wobec doskonałej gry linii obronnych. Dopiero w 80 min. zasłużony mistrz sportu CIEŚLIK zdobył zwycięską bramkę dla drużyny polskiej.

Polacy zademonstrowali dobre zgranie, a ich szybkie i składne ataki wywoływały żywe oklaski obiektywnej publiczności moskiewskiej.

Przez SPORT do zdrowia!

II rzut Biegów Narodowych

Według dotychczas otrzymanych meldunków w II rzucie biegów narodowych, które odbyły się 11 bm. w całym kraju, najliczniej w imprezie tej wzięli udział zawodnicy **Wielkopolski,** których na starcie stanęło 45 tysięcy. W tym ok. 10 tys. kobiet. W Poznaniu startowało ok. 15 tys. osób, wykazując dobre przygotowanie.

Na terenie **Dolnego Śląska** w niedzielnych biegach narodowych brało udział ok. 30 tys. uczestników, w tym 4 tys. kobiet.

Na terenie woj. **gdańskiego** startowało ponad 28 tys. zawodników, w tym 3.500 kobiet. Najliczniej na starcie stanęli mieszkańcy Gdańska — 5.300 osób.

W woj. **warszawskim** startowało łącznie 24.465 osób, w tym 7.352 kobiety. Z powiatów najlepiej wypadł powiat siedlecki, w którym startowało 3.250 uczestników. Następnie powiaty: płocki — 2.971 i Garwolin 2.215.

W Warszawie w biegach narodowych wzięło udział 8 tys. osób, w tym najliczniej reprezentowana była młodzież szkolna.

Duży sukces odnieśli organizatorzy biegów narodowych na terenie **Łodzi,** gdzie na starcie stanęło 18.857 osób, w tym 6.619 kobiet.

Na terenie woj **łódzkiego** z 11 tylko powiatów startowało 16.590 osób, w tym 5.549 kobiet.

W woj. **krakowskim** według niekompletnych danych na starcie stanęło ok. 11 tys. uczestników, w tym ponad 3 tys. kobiet.

Górski slalom kajakowy

w Szczawnicy

W drugim dniu kajakowych mistrzostw Polski rozegrano na 500-metrowej trasie w przełomie Dunajca w Pieninach slalom kajakowy.

W konkurencji seniorów zwyciężył **Kapłaniak** (Spójnia — Szczawnica) w czasie 4.52,0 (0 punktów karnych), przed Warusem (Spójnia — Szczawnica) 5.45,0 i Piecykiem (Spójnia — Szczawnica).

W konkurencji kobiet zwyciężyła **Paliszczak** (Ogniwo — Poznań) 6.46,3 przed Janasik (Ogniwo — Poznań) i Schmidt (AZS — Kraków).

Wśród juniorów pierwsze miejsce zajął Kapłaniak II (Spółnia — Szczawnica) 4.12,0 przed kolegami klubowymi Czają i Walkowskim.

Jednodniowa Jazda Konkursowa samochodów

Pierwsza w tym sezonie jednodniowa Jazda Konkursowa dla kierowców instytucji państwowych i społecznych zgromadziła na starcie 37 uczestników, z których 33 ukończyło raid w czasie regulaminowym, zdobywając licencję sportową III kat.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: 750 — 1200 ccm — **Kielar** (Bank Rolny) na „Fiacie", furgony 750 — 1200 ccm — Paszkowski (N. B. P.) na „Skodzie", 1200 — 2000 ccm — Krajewski (MSZ) na „Tatra Plan", 2000 — 2500 ccm — Wierciak (Min. Bud. Przem.) na „Pobieda", powyżej 2500 ccm — Hołowiej (Min. Fin.) na „Chevrolet".

Zespołowo I miejsce zajął **Bank Rolny** przed Min. Budownictwa Przemysłowego i MPT.

Trasa prowadziła z Warszawy przez Sochaczew, Młodzieszyn (10 km ciężkiej jazdy terenowej), Wyszogród, Modlin do Warszawy. Na Pl. Zwycięstwa odbyły się próby zręcznościowe. Poza konkursem brał w nich udział najmłodszy członek PZM 11-letni Jerzy Wikiel, który zajął w swej kategorii IV miejsce.

Wiosna MDM

Jest to właściwie pierwsza wiosna MDM. Poprzednia bowiem wiosna 1951 roku zastała tam tylko nieśmiałe początki budowy. Kwitnący kasztan, rusztowania i wysokie bloki — oto fragment wiosennego MDM-owskiego krajobrazu, który codziennie jest inny i codziennie piękniejszy.
Foto Wł. Piotrowski.

Pięć meczów o Puchar Zlotu

Niepowodzenia warszawskich drużyn

W niedzielnych rozgrywkach o Puchar Zlotu brali udział zawodnicy Ośrodków Szkoleniowych, którzy nie wyjechali do Moskwy lub NRD. Wykorzystała to Gwardia, której wzmocniona drużyna pokonała warsz. Kolejarza 2:1. Serię niepowodzeń warszawskich drużyn kontynuował CWKS, który przegrał w Poznaniu i WKS Lotnik, który doznał pierwszej porażki w mistrzostwach II Ligi. Jedynie Spójnia może się poszczycić połowicznym sukcesem remisując z Włókniarzem w Radomiu.

GWARDIA KRAKÓW — KOLEJARZ WARSZAWA 2:1 (2:0)

Mecz krakowskiej Gwardii z warszawskim Kolejarzem Przyniósł zwycięstwo gościom 2:1 (2:0). Kolejarz chciał rozegrać mecz na tempo i liczył na swoją kondycję fizyczną. Niestety przeciwnik wykazał nie gorszą kondycję i o wyniku zadecydował lepszy system gry Krakowiaków. Gwardia grała krótkimi, przyziemnymi podaniami, szeroko rozstawioną piątką ataku, co jej dało dużo pozycji do strzelania bramek. Natomiast napad Kolejarza grał zbity w środku boiska i na dobitkę strzelał niecelnie.

W polu gra była równorzędna.

Pierwszą bramkę zdobył dla Gwardii **Mordarski** po kornerze, drugą (ze spalonego) **Kohut.** Po przerwie bramkę dla Kolejarza strzelił **Kobylański** z pięknej centry Wesołowskiego.

Z drużyny gości wybijali się Mordarski, Patkolo i Kohut, z Kolejarza Kobylański, Jaźnicki, Wołosz, Szczawiński i Borucz.

St. Miel.

KOLEJARZ POZNAŃ — CWKS 4:2

W rozegranym w Poznaniu spotkaniu Kolejarz pokonał zasłużenie CWKS 4:2 (2:1). Spotkanie stało na dobrym poziomie i przeprowadzone zostało w szybkim tempie. Drużyna Kolejarza miała przez cały czas gry lekką przewagę. W CWKS zawiódł atak.

W drużynie gości wyróżnili się: Zieliński (śr. obrońca) oraz Grajcar i Górski w ataku. rDużyna Kolejarza miała swoje najsilniejsze punkty w Słomie, Aniole i Chmieleckim.

Bramki dla Kolejarza uzyskali: Anioła 2, oraz Chmielecki i Gogolewski po 1, dla CWKS Janeczek i Kokot. Zawody prowadził wobec 8 tys. widzów Bukowski z Kielc.

BUDOWLANI GDAŃSK — UNIA CHORZÓW 3:1

25 tys. widzów oglądało w Gdańsku mecz między Budowlanymi (Gdańsk) i Unią (Chorzów), zakończony zwycięstwem Budowlanych 3:1 (2:1).

Mecz był bardzo ładny i prowadzony w szybkim tempie.

Gospodarze zdobyli prowadzenie ze strzału Nowickiego, a następnie uzyskali drugą bramkę przez Lenca (z karnego). W 44 minucie goście zdobywają honorowy punkt przez Kubickiego.

Po przerwie przewaga Budowlanych wzrosła i w 63 min. Lenc podwyższa wynik na 3:1.

W drużynie Budowlanych najlepiej zagrała pomoc i obrona, w zespole Unii wyróżnił się bramkarz Wyrobek, obaj obrońcy oraz skrzydłowi Piotrowski i Kubicki.

BUDOWLANI CHORZÓW — GÓRNIK 3:0

W rozegranym w Chorzowie meczu o puchar Zlotu znajdująca się w dobrej formie drużyna Budowlanych (Chorzów) pokonała zdecydowanie Górnika (Radlin) 3:0 (2:0).

W drużynie Budowlanych najlepiej zagrali: Grzywocz, Glanc i Powała.

Górnik zagrał słabo. Na wyróżnienie zasługują jedynie: Wiśniowski i Grzegorczyk.

Wszystkie bramki dla Budowlanych zdobył Powała.

KS KRAKÓW — OGNIWO BYTOM 2:1

Rozegrany w Krakowie mecz między miejscowym OWKS a Ogniwem (Bytom) zakończył się zwycięstwem wojskowych 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: dla OWKS Piechaczek — 2, dla Ogniwa — Cichoń.

Gra stała na przeciętnym poziomie. Drużyna bytomska przewyższała zwycięzców wyszkoleniem technicznym, grała jednak źle taktycznie. Środkowy napastnik Ogniwa — Kępny nie wykorzystał kilku doskonałych sytuacji podbramkowych.

W drużynie OWKS wyróżnili się: Strzykalski i Kroczek, w Ogniwie — Trampisz, Cichoń i Narloch.

II LIGA

GRUPA I:

Stal Poznań — OWKS Toruń 2:2, Stal Gdańsk — Kolejarz Gdańsk 1:6, Kolejarz Leszno — Gwardia Bydgoszcz 2:4.

GRUPA II:

Kolejarz Olsztyn — Włókniarz Chodaków 1:3, Spójnia Tomaszów — Stal Starachowice 3:2, Włókniarz Radom — Spójnia Warszawa 2:2, Włókniarz Widzew — Lotnik Warszawa 1:0.

GRUPA III:

Budowlani Opole — Górnik Bytom 1:0, Górnik Zabrze — Stal Lipiny 3:0, Górnik Radzionków — Górnik Knurów 1:0, Stal Sosnowiec — Stal Wrocław 4:1, Stal Zielona Góra — Górnik Wałbrzych 1:2.

GRUPA IV:

Budowlani Przemyśl — Ogniwo Tarnów 0:1, Gwardia Lublin — Włókniarz Kraków 0:1, Ogniwo Częstochowa — Gwardia Kielce 1:0, Włókniarz Chełmek — Stal Nowa Huta 5:1, Włókniarz Krosno — CWKS Lublin 3:1.

Kolejarze wrocławscy na warszawskiej scenie grają sztukę o swojej pracy

Żona mówiła: „Stary już jesteś — gdzie tam na scenę będziesz się pchał. Lepiej byś w ogródku działkę przekopał, a nie latał ciągle na te próby". Ale **Szczepański** machał tylko ręką: „E, co ty się tam znasz, przecież ja ją czuję, tę naszą kolejarską sztukę".

Tak było codziennie. Codziennie Szczepańska burczała na swojego starego, podkpiwała z zespołu, że niby to zachciało się kolejarzom na scenę, że i tak dość mają roboty bez tego teatru.

Ale Szczepański się uparł. Uparli się i inni. Cierpliwie, z mozołem ćwiczyli codziennie po pracy. Prosto z warsztatów, z dworca i z pokoi biurowych przychodzili do świetlicy i tu pod kierunkiem aktora wrocławskiego Teatru Polskiego — **Tadeusza Skorulskiego** przepowiadali role, dziesiątki razy powtarzali te same sceny. Grali. Taki to już jest ten wrocławski zespół Związku Zawodowego Kolejarzy. Powstał właściwie z niczego. Paru się tam kiedyś zebrało, gadali, aż wkońcu — skrystalizował się zamiar. Potem przyszli inni: **Śliwiński, Janiak, Sachanek, Wolawski, Urbańczyk, Badenio Adam.** Zebrało się 40 osób.

Na pierwszy ogień wybrali sztukę swojego kolegi kolejarza - racjonalizatora **Nowaka.** Nowak pracuje razem z nimi, w warsztatach na dworcu wrocławskim. Pracuje tam od samego początku, od 1945 r. Przyszedł do warsztatu po raz pierwszy wtedy, gdy Wrocław wionął pustką i martwotą, gdy warsztaty leżały w gruzach. Dźwigał je razem z innymi. Wtedy to już zrodził się pomysł kolejarskiej sztuki, sztuki o walce z pierwszymi trudnościami. Sztuka nosi tytuł „Śmiały pomysł". Mówi o trudnościach odbudowy, o tych, którzy przeszkadzają i o tych, którzy zwyciężyli w walce z przeciwnościami. Sztuka oparta jest na prawdziwych faktach, wziętych z życia.

Dlatego właśnie Szczepański tak rwał się na próby, dlatego rwali się inni. Dlatego dziś, w Warszawie, występując w ramach festiwalu amatorskich zespołów dramatycznych — grają na scenie z prostotą. Któż bowiem lepiej może się czuć na scenie, niż kolejarze w „kolejarskiej sztuce", napisanej przez kolejarza. (Bas)

Półfinały bokserskich mistrzostw Polski

11 b. m. zakończone zostały rozgrywane w Opolu, Grudziądzu, Lublinie, Szczecinie półfinały indywidualnych bokserskich mistrzostw Polski.

W Opolu w spotkaniach finałowych uzyskano następujące wyniki: w. musza Murawski (Kadra) wypunktował Anielaka Łódź, w. kogucia **Stefaniuk** Gdańsk pokonał Guzego Kraków, w. piórkowa **Kruża** (Kadra) zwyciężył Brzezińskiego (Kadra), w. lekka Suszka Kraków wypunktował Peka Gdańsk, w. lekkopółśrednia **Antkiewicz** Gdańsk po najładniejszej walce dnia zwyciężył Kępę Kraków, w. półśrednia **Chychla** Gdańsk pokonał Chodorowskiego Kraków, w. lekkośrednia **Krawczyk** Gdańsk zwyciężył Nogajskiego Łódź, w. średnia Piórkowski Kraków wygrał na skutek dyskwalifikacji Kraski Opole, w. półciężka Szczypiński Opole zwyciężył Windaka Kraków, w. ciężka Węgrzyniak Gdańsk wypunktował Jaskółę Łódź.

W Grudziądzu największą niespodzianką w spotkaniach finałowych było zwycięstwo **Zawadzkiego** w w. muszej (Bydgoszcz) nad Justką (Kadra). W w. piórkowej Walczak Bydgoszcz przegrał nieznacznie na punkty z Soczewińskim (Kadra).

Do walk finałowych o mistrzostwo Polski zakwalifikowali się następujący zawodnicy (w kolejności wag): Zawadzki Bydgoszcz, **Niedźwiedzki** Bydg., **Soczewiński (Kadra),** Nowak Bydg., **Kudlacik** (K.), **Debisz** (K.), Derkowski Bydg., Czapliński (K.), **Grzelak** (K.), **Nandzik** (K.).

W Lublinie do walk finałowych o mistrzostwo Polski zakwalifikowali się: (w kolejności wag): **Kukler** (Kadra), **Woźniak** (Kadra), **Bazarnik** (Kadra), **Nowak** (Warszawa), Błach (Warszawa), Nowakowski (Rzeszów), **Musiał** (Kadra), **Nowara** (Kadra), Franek (Lublin), **Gościański** (Warszawa).

W Szczecinie do walk finałowych zakwalifikowali się w kolejności wag: Łakomy (Wrocław), **Kasperczak** (Wrocław), Janicki (Wrocław), Kaflowski (Wrocław), Sadowski (Szczecin), Kaźmierczak (Poznań), Leiss (Bydgoszcz), Krupiński (Wrocław), Wojciechowski (Katowice), **Jądrzyk** (Poznań).

Surowa kara

Ryszard Kowalczyk, grupowy robót ziemno-betoniarskich na Zeraniu, namawiał robotników do obniżania poziomu wytwórczości. Kierowany przez niego 15-osobowy zespół urządzał za namową swego szefa częste pijatyki na terenie pracy. W czasie terminowej pracy Kowalczyk, bez żadnego powodu, polecał robotnikom przerywać kilkakrotnie pracę. Poza tym Kowalczyk defraudował pieniądze zbierane od robotników na różne cele społeczne i przepijał je.

Sąd Wojewódzki w Warszawie skazał Kowalczyka na 6 lat więzienia.

Zdobywajmy S.P.O.

Wyjazd szermierzy polskich do Bukaresztu

10 bm. w godzinach wieczornych wyjechała do Bukaresztu szermiercza reprezentacja **Polski,** która w dniach 13 — 18 maja rozegra międzypaństwowe spotkanie z **Rumunią.**

Zawody szermiercze Polska — Rumunia rozegrane zostaną we florecie kobiet i mężczyzn, szabli i szpadzie, w konkurencji drużynowej i indywidualnej.

Szermierze polscy wystąpią w następującym składzie:

Floret kobiet: Kwietniewska, Liszkowska, Nawrocka, Skwarska i Włodarczyk.

Floret mężczyzn: Czajkowski, Pawłowski, Rydz, Twardokens.

Szpada: Grodner, Nawrocki, Przeździecki, Rydz.

Szabla: Czajkowski, Pawłowski, Suski L., Zabłocki.

Kierownikiem ekipy jest por. Barczyk, poza tym ekipie towarzyszą trener Kevey i sędziowie Fokt i Suski M.

LISTY DO REDAKCJI

W mieszkaniu ob. Zbigniewa S. było wprawdzie urządzenie centr. ogrzewania — ale — nie działało. Nic też dziwnego, że gdy przysłano mu nakaz zapłacenia 165 zł za ogrzewanie lokalu, odwołał się przez administrację Osiedla Mirów do Prezydium St. R.N. o uchylenie opłaty. Wysłał jedno pismo w grudniu ub. roku — nic. Wysłał drugie — też pozostało bez echa, mimo, że prosił o załatwienie sprawy w trybie Uchwały Prez. Rządu w sprawie skarg i zażaleń obywateli. „Sprawa wydaje się zupełnie prosta i łatwa — pisze nasz Czytelnik — a jednak Rada Narodowa nie chce czy też nie może załatwić słusznych pretensji. Proszę „Życie" o interwencję ponieważ ta forma przypomnienia biurokratom o ich obowiązkach ma zawsze najlepszy skutek.

(Nazwisko i adres znane Redakcji)

+

„Niektórzy kierownicy pociągów elektrycznych podają sygnał odjazdu bez uprzedniego ogłoszenia go przez konduktorów. Powoduje to takie fakty jak np. w dniu 27.IV. br. o godz. 19 w Kobyłce, kiedy kilku pasażerów nie zdążyło wsiąść do pociągu, a kilku nie zdążyło wysiąść i musiało jechać do Wołomina. Drugą bolączką pasażerów pociągów elektrycznych jest kilkakrotne otwieranie i zamykanie drzwi na postojach. Drzwi które się otworzyły w najbardziej niespodziewanym momencie zgniotły mojej siostrze dwa palce — pisze ob. J. W. prosząc Dyrekcję Kolei, o przypomnienie pracownikom aby więcej pamiętali o pasażerach.

Robotnicy starachowiccy *nagrodzeni* pierwszą nagrodą

W Starachowicach odbyła się narada aktywu technicznego z województwa kieleckiego poświęcona wymianie doświadczeń przy stosowaniu coraz bardziej rozpowszechniającej się metody pracy radzieckiego inżyniera Kowalowa.

Jak się okazało najlepsze wyniki w stosowaniu tej metody osiągnął zespół z odlewni „B" Zakładów Starachowickich w składzie: Komorowski, Moćko, Plichta, Przygoda, Kowalczyk, Krzepkowski, Czepek, Małańczyk, Łyzoń, Sroka i Koczubin. Zespół ten otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie zorganizowanym przez Centralną Radę Związków Zawodowych i NOT za najlepsze wyniki pracy przy stosowaniu metody Kowalowa.

D. Z. koresp.

Chłopi z grom. Budy. *przykładem* dla całego powiatu

W powiecie sandomierskim przodują w kontraktacji lnu chłopi z gromady Budy (gm. Jurkowice), którzy wykonali plan w 130 proc. Na wyróżnienie zasługują także rolnicy z Leszczkowa (gm. Lipnik), którzy kontraktację wykonali w 127 proc. jak również chłopi z Łukawy (gm. Wilczyce), którzy wykonali 111 proc. planu.

Ogólnie kontraktacja lnu i konopi przebiega pomyślnie. Wiele gromad jak np. Tursko Małe (gm. Tursko Wielkie) wykonało plan w 100 proc. W kontraktacji buraka cukrowego dzierży palmę pierwszeństwa gromada Winjary (gm. Dwikozy) przekraczając plan o 15 proc.

Michał Przybysz

PRZED ZLOTEM MŁODYCH PRZODOWNIKÓW

Młodzież Zakładów im. gen. Waltera w Radomiu

inicjuje metodę Żandarowej

Młodzież Zakładów Metalowych im. gen. Waltera w Radomiu wezwała ostatnio zetempowców całego kraju do zaciągania produkcyjnych wart przedzlotowych zobowiązując się zwiększyć swoją wydajność pracy. Młodzież zakładów nie tylko odpowiada na apel Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej, ale bada wszelkie możliwości dalszego wzmożenia tempa produkcji, inicjuje coraz to nowe metody pracy, które pozwolą na zwiększenie dotychczas osiąganych norm produkcyjnych.

Wszystko to jest troską radomskich zetempowców o jak najgodniejsze powitanie Zlotu Młodych Przodowników pracy, który odbędzie się — w ósmą rocznicę ogłoszenia historycznego manifestu PKWN w dniu 22 lipca br, w Warszawie.

Niezależnie od licznych wart przedzlotowych jakie zaciągnęli już zetempowcy zakładów im gen. Waltera brygada młodzieżowa Zygmunta ZARĘBY dla jeszcze pełniejszego wzmożenia swej produkcji zaczęła od niedawna pracować, jako pierwsza na terenie zakładów, systemem radzieckiej nowatorki pracy, Żandarowej. System ten polega między innymi na wzajemnym przekazywaniu sobie w pełnym ruchu stanowisk warsztatowych.

GINĄ STARE NORMY

Nie trudno sobie wyobrazić wrażenie jakie zrobiła inicjatywa Zaręby i jego najbliższych kolegów na pozostałych członkach załogi zakładów. Zaczęto od pierwszych chwil bacznie obserwować wyniki osiągane przez dzielnych zetempowców. Już teraz, zaledwie po kilku dniach pracy systemem Żandarowej w dziale ostrzarek u Zaręby i jego brygady zanotowano znaczny wzrost wydajności pracy. Stanisław Cieślak, jeden z członków tej brygady młodzieżowej wyrabiał dotychczas 270 proc. normy. Nowa metoda pracy pozwoliła na zwiększenie dawnej wydajności o dalsze 10 proc.

O 10 proc. zwiększył swą wydajność inny zetempowiec z tej brygady Tadeusz MONIT. Monit wyrabia obecnie 256 procent normy. Zamiast 200 proc. Edward HANS wyrabia teraz 255 proc.

Automatycznie poprawiono wyniki produkcyjne na drugiej zmianie stanowisk brygady Zaręby. Ogólnie brygada następna podniosła swą wydajność o 10 proc. Julian Budzisz zamiast dotychczasowych 167 proc. legitymuje się teraz nową dzienną normą wynoszącą 180 proc. Jan Kraska zdołał osiągnąć prawie rekordowy wynik zwiększenia swej wydajności pracy. Stara jego norma to 172 proc., teraz zaś podciągnął się do całych dwustu.

Starą swą normę przekroczyli inni członkowie drugiej zmiany, wśród których na uwagę zasługuje Tadeusz Wlazło (168 proc.).

KRZYŻANOWSKI ODPOWIADA...

Oczywiście, w myśl zasad szlachetnego współzawodnictwa pracy i walki o plan produkcyjny brygada Zaręby wezwała do stosowania metody Żandarowej inne zetempowskie zespoły produkcyjne. **Pierwszą, która odpowiedziała na ten apel była jedenastoosobowa brygada Tadeusza KRZYŻANOWSKIEGO z oddziału szlifierek. Brygada ta postanowiła nie tylko dorównać zwycięskim „konkurentom" z działu ostrzarek, ale spróbować z nimi sił, wzywając ich do długofalowego współzawodnictwa. Według opinii starszego doświadczonego brygadzisty Józefa Kota chłopcy Krzyżanowskiego powinni okazać się lepsi.**

Pierwsze uzyskane przez nich wyniki w pracy, wskazują na to, że ofiarnie przystąpili do pracy. Ogółem brygada Krzyżanowskiego, dzięki nowej metodzie pracy osiąga przeciętnie normę 292.8 proc. Imponujące też są wyniki indywidualne członków tej brygady. Np. Jan Gregier wyrabia teraz 295 proc. Nie ustępuje mu Marian Farbis (293 proc.). Marian Boruch (289 proc.) i Piotr Kwiecień (296 proc. normy).

Celem dalszego usprawnienia pracy i utrzymania rytmiczności produkcji brygady pracujące metodą Żandarowej wezwały podręczne oddziały magazynowe do sprawniejszego wydawania narzędzi i surowca. Młodzi robotnicy kilka minut przed objęciem stanowisk warsztatowych przygotowują sobie na czas ośmiogodzinnej pracy narzędzia, surowce i inne przedmioty podręczne, **aby nie oderwać się ani na chwilę od toku produkcji.**

Z każdym dniem, z każdą godziną rosną ambicje produkcyjne młodzieżowców Zakładów im. gen. Waltera a co najważniejsze wraz z ambicjami... rosną normy, rośnie produkcja... **Tad.**

W trosce o zdrowie

W tym budynku, mieszczącym Ośrodek Zdrowia w miasteczku Skarszew otwarto niedawno izbę porodową. W bocznym skrzydle mają się izba chorych. Całość odnowiona i przystosowana do celów leczniczych sprawia miłe i schludne wrażenie, u góry: grupa pracownic Ośrodka Zdrowia i izby porodowej w Skarszewie wraz z woj. instruktorką położnictwa ob. Słobodzian.

Konkurs gazetek *i wieczornica*

Jedną z wielu form uczczenia Zlotu młodych przodowników przez radomską młodzież jest międzywydziałowy konkurs gazetek ściennych jaki ogłosił zarząd fabryczny ZMP przy Zakładach Metalowych. Gazetki wypełnią fotografie i artykuły o osiągnięciach produkcyjnych zetempowców oraz przygotowaniach do Zlotu Młodych Przodowników Pracy.

Gazetki konkursowe pod nazwą „Wszyscy na zlot" będą kwalifikowane przez specjalną komisję a najlepsze zostaną nagrodzone. W dniu, w którym odbędzie się kwalifikacja prac młodzież Zakładów Metalowych urządzi wesołą wieczornicę taneczną.

Dzień Radomia

Z OKAZJI święta Zwycięstwa w zakładach pracy, instytucjach i szkołach wygłoszone zostały okolicznościowe pogadanki i odczyty.

PRAKTYCZNE wskazówki prawidłowego rozwiązania problemu oświetlenia daje architektom książka pt. „Oświetlenie wnętrz światłem dziennym". Obejmuje ona dwie części: kosmograficzną oraz drugą techniczną — ujmującą sposoby przenikania światła do wnętrz i jego rozkład przestrzenny.

DLA każdego coś ciekawego. Artystyczne tańce — znakomici śpiewacy — i piękne kostiumy możemy ujrzeć na filmie prod. radzieckiej pt. „Wielki koncert. Grany jest on na ekranie kina „Hel".

ZAWIADAMIAMY naszych czytelników że sprzedaż ratalna odzieży, została przedłużona do dnia 31 b. m. Sprzedaż odbywa się w sklepach PSS, MHD, w Powszechnym Domu Towarowym i w „Spólnocie Pracy".

KOŁA LIGI Lotniczej mają już nowe zarządy. 15 bm. zakończona została bowiem akcja wyborcza.

KOŁO Ligi Morskiej przy Radomskich Zakładach Garbarskich śpi. Źle jest iż nikt nie budzi go mimo że obowiązek analizy działalności kół zakładowych spoczywa na kole ZMP.

130 TYS. kilometrów bez remontu przejechali dwaj kierowcy oddziału radomskiego PKS Józef Tokarski i Stanisław Bubilis. z. h.

Nowy system prenumeraty

Od dnia 16 maja br. indywidualne zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism przyjmować będą tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat do PPK „Ruch" kierować nie należy. Prenumerata zbiorowa, tzw. zakładowa pozostaje jak dotychczas, tzn. zamówienia i wpłaty kierować bezpośrednio do PPK „Ruch".

Zewsząd i o wszystkim

PRZYGOTOWANIA DO ZLOTU MŁODYCH PRZODOWNIKÓW

KIELCE. Odbyła się tu narada Powiatowej Rady Związków Zawodowych z udziałem przewodniczących związków branżowych, na której omawiano zagadnienia związane z przygotowaniami do Zlotu Młodych Przodowników. Na Zlot będą wydelegowane najlepsze brygady młodzieżowe oraz niektórzy starsi robotnicy, jak np. ob. Piotrowski z huty Ostrowiec, który przeszkolił wielu młodych robotników.

D. Z. koresp.

PRZEZ SPORT DO ZDROWIA

CIEPIELÓW. O oczywistej prawdzie, że tężyznę fizyczną daje przede wszystkim uprawianie sportu zapomnieli widać mieszkańcy, a zwłaszcza młodzież gmin Ciepielowa i Chotczy w powiecie iłżeckim. W żadnej bowiem z gromad wymienionych gmin nie ma Ludowych Zespołów Sportowych, choć w każdej z nich jest koło ZMP, zrzeszające młodych chłopców i dziewczęta, którzy na pewno chętnie pograliby w piłkę, popływali, czy też gimnastykowali się. Przypominamy o tym ZSCh, który winien jak najszybciej zorganizować LZS-y choćby w największych gromadach, jak Ciepielów, Jasiniec Dolny, Tymienica i Chotcza.

L.D. koresp.

W TYGODNIU OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

BUSKO. Zetempowcy, pracownicy Centrali Aptek Społecznych z Kielc, zorganizowali w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy występy artystyczne w Busku. Impreza cieszyła się dużym powodzeniem. **D. Z. koresp.**

SZKOLĄ SIĘ ŻEGLARZE

RADOM. Nie jest łatwo zostać żeglarzem. Amatorzy sportów wodnych (kandydaci do szkół morskich) oraz przyszli instruktorzy sportu żeglarskiego szkolili się przez długie tygodnie na kursie zorganizowanym przez oddział Ligi Morskiej w Radomiu. Po zdanym egzaminie teoretycznym, uczestnicy kursu wyjadą na zajęcia praktyczne do Mikołajek i Giżycka.

Stęp. koresp.

Przegląd osiągnięć w nauce

Technikum Mechaniczne im. Kilińskiego nie ustępuje PSP

Otwarta przed paru dniami wystawa szkolna obrazuje dorobek 3 uczelni, mieszczących się we wspólnym gmachu przy ul. 1 Maja 66. Jest to dawne Lic. Mechaniczne, obecnie Technikum Mechaniczne im. Kilińskiego oraz dwie szkoły zasadnicze: Teletechniczna i Mineralna.

Urządzenie wystawy szkolnej w tym samym czasie, gdy uczelnie te biorą udział w wystawie wojewódzkiej wymagało bez wątpienia znacznego wysiłku ze strony kierownictwa. Eksponaty bowiem musiały być dostarczone w większej ilości, a i praca była podwójna.

Wzdłuż ścian wielkiej sali konferencyjnej (w której chwilowo odbywają się egzaminy) rozmieszczono długi szereg stołów z eksponatami, uzupełnionymi rysunkami i napisami, wykonanymi rękami uczni. Obchodząc kolejno stoiska śledzimy, jaką drogą idzie nauka i zajęcia praktyczne młodzieży.

Oto prace najmłodszych z klasy I: żabki, rurhaki, z wykazaniem procesu technologicznego. Klasa III pochwalić się może młotami ślusarsko-tokarskimi, kluczami francuskimi, pokrętkami mechanicznymi i in. Dalej: imadła ślusarskie, stanowiące część podstawowej produkcji. Obróbkę części, w zależności od kategorii robót, wykonują uczniowie wszystkich trzech klas, od I do III. Widzimy też pięknie ułożone wzory prostownicze, plombownice, szczypce górnicze, angielskie zasuwy, gwintownice i wiele innych. A nad stołami, na ścianach, wiszą dziesiątki rysunków technicznych, od najprostszych do najbardziej skomplikowanych.

Stoiska dwu pozostałych szkół zasadniczych zajmują znacznie mniej miejsca. **Jest to zrozumiałe, gdy się dowiemy, iż w gmachach szkolnych mieszczą się jedynie warsztaty mechaniczne.** Młodzież z teletechnicznej i mineralnej korzysta z urządzeń fabryk. I tak przyszli teletechnicy w pierwszym roku nauki przechodzą praktykę w warsztatach szkolnych mechanicznych, po czym praktykują w ZWAT T—9. **Słuchacze szkoły zasadniczej mineralnej już od początku nauki praktykują w „Marywilu".**

Toteż eksponaty, które oglądamy, zarówno w dziale teletechniki, jak i mineralnym, stanowią co prawda [illegible] pracy uczniów, wszakże wykonany[illegible] za murami uczelni. Przy czym, jak informuje oprowadzający, po wyk[illegible] kierownik szkolnych warsztatów m[illegible]chanicznych prof. Pająk, uczni[illegible] szkoły mineralnej pracują przy p[illegible] czególnych brygadach, w dziale [illegible] bowiem istnieje system pracy zespo[illegible]wej.

Skromną, lecz ciekawą i starann[illegible] urządzoną wystawę, uzupełniają [illegible]ki": chemii, fizyki i stoisko szkolne[illegible] biblioteki.

Zarówno wystawa, stanowiąca do[illegible]rzetelnej i systematycznie prowad[illegible] nauki, jak i zwiedzenie obszernych [illegible]rohalowych warsztatów wskazują, [illegible] Technikum Mechaniczne im. Kili[illegible]go dorównuje poziomem nauki Tech[illegible]kum Mechanicznemu przy ul. Koźl[illegible]ki. (a)

Kielecczyzna eksportuje zabawki i lalki z odpadków

Przemysł chałupniczy, na którym opiera się produkcja Państwowej Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w przeważnej mierze wykorzystuje do swych wyrobów wszelkie odpadki

Umiejętne i artystyczne wykorzystanie tych pozornie bezużytecznych odpadków spoczywa w rękach doświadczonych i uzdolnionych artystów-plastyków, którzy tworzą pomysły nowych przedmiotów,

W Kielcach taką „producentką" nowych pomysłów przedmiotów artystycznych jest ob. Anna Narzymska, członek Zw. Polskich Artystów Plastyków. Ona to była projektodawczynią m. in. laleczniemowląt, które wykonywało 50 kobiet, absolwentek kursu spółdzielni „Gromada" w Kielcach. W roku ubiegłym 12 tysięcy takich laleczek zostało zrobionych i w przeważnej części poszło na eksport,

W ogóle zagranica interesuje się polską wytwórczością ludowo - artystyczną, I tak np. inne figurki pomysłu Narzymskiej a mianowicie kozy, wykonane z odpadków białego koziego futerka i filcu cieszyły się tam niemniejszym popytem. Wykonano ich na zamówienie 18 tysięcy, a potem dodatkowo 6 tysięcy. 24 tys. takich „kóz" wywędrowało w ten sposób poza granice naszego kraju. (a)

CO i GDZIE?

Radom

Teatr im. St. Żeromskiego — [illegible]

KINA

Bałtyk — „Strój galowy" — prod. [illegible] gierskiej.

Hel — „Wielki koncert" — prod. [illegible]ckiej.

APTEKI

Społ. apteka nr 10 (pl. Jagiellońska [illegible] 13 (Słowackiego 82)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 99

Straż Pożarna 68

Komenda MO 12 57

WYSTAWY

Muzeum — ul Nowotki 13 — Wystawa malarzy radomskich i Wystawa [illegible]ctwa zawodowego.

Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — „Trzy[illegible]ści srebrników"

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19-99

Straż Pożarna 11 11

Komenda MO 12 13

Druk. RSW „PRASA" Maroszek[illegible]
3-B-17821

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163.

ZGUBY

Skradziono kartę meldunkową Nr K.IX. 55124 wydaną przez Prez. Gmin. Rady Narodowej Kowala Stępocina, na nazwisko Skowroński Stanisław, Radom, Godów 32. p 14747 1

Skradziono kartę meldunkową Nr K.IX. 26375 wydaną przez Prez. Gminnej Rady Narodowej — Stromiec, na nazwisko Rotuska Marianna. p 14808-1

Skradzione zostały w dniu 23.IV.52 r. karty meldunkowe wydane przez Prez. GRN — Kuczki, na nazwiska: Kiepiel Bolesław i Kiepiel Stanisława. p 14842-1

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Radom, na nazwisko Stępień Mieczysław, Kościuszków. p 14712-1

Skradziono kartę meldunkową Nr K.11471, legitymację Zw. Zaw. Nr 369474, książeczkę wojskową na nazwisko Zioło Henryk, zam. — Radom, ul. Klementyny 7. p 14740 1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Adach Janina, zam. we wsi Gózd, gm. Kuczki, pow. Radom. p 14843-1

Zgubiono kartę meldunkową K-IX-43099 na nazwisko Bujak Tadeusz, Nowa Wola, gm. Radom. p 14845 1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.XI.9840 wydaną przez Biuro Ewidencji Ludności — Radom, na nazwisko Albonta Stanisława. p 14823-1

Zgubiono kartę meldunkową K.XI 40319 wydaną w Radomiu, na nazwisko Nowak Stanisław. p.14824-1

Zgubiono kartę meldunkową K.XI 12728 wydaną przez Biuro Ewidencji Ludności w Radomiu, na nazwisko Binkowicz Bronisława. p 14825-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr 51071/51 wydaną przez Prez. Gminnej Rady Narodowej w Policznie na nazwisko Choluj Władysław. p 14826-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr 3719 wydaną w Radomiu na nazwisko Bitt Zygmunt. p 14827-1

Zgubiono legitymację służbową Nr 6720 wydaną przez Zakłady Metalowe — Radom na nazwisko Wolak Kazimierz.

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.XI 38713 wydaną przez Biuro Ewidencji Ludności w Radomiu, na nazwisko Dygoń Maria. p 14829-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.XI. 58252 wydaną przez Prez. Miejskiej Rady Narodowej w Radomiu na nazwisko Czerska Kazimiera, zam. Radom, Sienkiewicza 28. p 14830-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Janusz Leokadia z gromady Stefanów. Odpisy karty wydane przez Prez. Gminnej Rady Narodowej w Grabowie n/Wisłą, pow. Koziennickiego podczas pożaru zostały spalone. p 14831-1

Zgubiono legitymację służbową Nr 0048 wydaną przez Wytwórnię Części Zamiennych na nazwisko Łochowska Czesława. p 14832 1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.IX.52971 wydaną przez Prez. Gminnej Rady Narodowej — Stromiec, na nazwisko Woźniak Helena. p 14809-1

Zgubiono książeczkę wojskową, legitymacje ZMP i SP. legitymację i przepustkę wydane przez Radomskie Zakłady Mięsne oraz trzy fotografie do dowodu osobistego — Krakowiak Marian. p 14765-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.IX.7675 wydaną przez PGRN, na nazwisko Myszkiewicz Stanisława. p 14746 1

Zgubiono przepustkę stałą Zakładów Metalowych na nazwisko Okła Teodora. p 14748-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr 16768 wydaną w Radomiu, na nazwisko Swiąder Jadwiga. p 14750-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr S.IV-XV-053251 wydaną przez Gminę Wilczyce, pow. Sandomierz, na nazwisko Wojtowicz Czesław. p 14749-1

Zgubiono 28.IV.1952 przepustkę działową wydaną przez Zakłady Metalowe w Radomiu, na nazwisko Bielawska Satnisława zam. w Radomiu, Bernardyńska 6—2. p 14745-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.XI 37899 wydaną przez MRN — Radom, na nazwisko Dulczak Zofia, zam. — Radom. p 14744-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.XI.13386 wydaną przez Biuro Meldunkowe w Radomiu, na nazwisko Koryjat Helena. p 14743-1

Zgubiono kartę meldunkową K.IX.53272 wydaną przez Biuro Ewidencji w Radomiu, na nazwisko Włodek Zofia. p 14742-1

Zgubiono kartę konsumową na nazwisko Kryża Anna, wydaną przez Zakłady Metalowe Nr 1 — Radom. p 14741-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Michalska Maria, zamieszkała Zdziechów, gm. poczta Zakrzów k/Radomia. p 14835-1

Zgubiono książeczkę wojskową na nazwisko Dziuba Jan, zam. — Radom, ul Trawna 17. p 14833-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Gminną Radę Narodową w Kuczkach, na nazwisko Skiba Kazimierz, z Budów — Niemianowskich. p 14820-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną RKU — Radom, oraz kartę meldunkową wydaną USC — Głowaczów, na nazwisko Jarosz Józef, zam. Cecylówka, gm. Głowaczów. p 14821-1

Wyniki niedzieli sportowej

MIMO ŻE MOGLI WYGRAĆ... WŁÓKNIARZ TRACI PUNKT Z WARSZAWSKĄ SPÓJNIĄ

W Radomiu na stadionie Stali rozegrane zostały zawody piłki nożnej o mistrzostwo II Ligi pomiędzy miejscowym Włókniarzem i Spójnią z Warszawy. Spotkanie to zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1).

Skład drużyn: **Spójnia:** Kuźma, Celiński, Pawlak, Slebzak, Krystosiak, Rosiak, Borowiecki, Cybulski, Woźniak, Wydymus, Łuczyński i Jezierski.

Włókniarz: Ciekała, Adamczyk, Drela, Gibaszewski, Rusinowicz, Kołtuniak, Al. Czachor, Szymański, Tworek, M. Czachor i Roszczyk.

Od pierwszej chwili gra jest prowadzona w niezwykle szybkim tempie. Tempo to narzuca Włókniarz, którego zagrania są nadspodziewanie płynne i efektowne. Już w pierwszej minucie Szymański pięknie główkuje i tylko rozpaczliwy rzut bramkarza gości ratuje ich przed stratą bramki. W 5 minucie sędzia dyktuje rzut wolny na bramkę gospodarzy. Strzela prawy łącznik Woźnik i... piłka grzęźnie w siatce. Utrata bramki nie peszy zawodników Włókniarza, zagrywają nadal szybko i płynnie. W 8 minucie, po ładnej kombinacji trójki ataku pada wyrównanie. Autorem bramki jest najmłodszy i najlepiej spisujący się zawodnik Włókniarza — Tworek.

Od tej chwili radomiacy często goszczą pod bramką przeciwników. Szymański, Al. Czachor, Roszczyk i Tworek mają po kilka murowanych sytuacji, których, niestety, nie wykorzystują. Gra jest dość ostra, w czym „celują" specjalnie goście, w wyniku czego sędzia zmuszony jest przerywać często grę. W 44 minucie notujemy piękny strzał M. Czachora, który ostro strzela w prawy róg, jednak dobrze grający bramkarz gości — Kuźma doskonałą robinsonadą wybija piłkę. Radomiacy strzelają teraz rzut rożny, ale bez skutku i sędzia gwiżdże na przerwę.

Po przerwie tempo gry słabnie; w 6 min. prawoskrzydłowy Włókniarza Roszczyk ostro strzela, niestety, Kuźma i tym razem był na posterunku, wybijając ostatecznie piłkę na róg.

Wśród niebywałego entuzjazmu w 8 minucie szybki Szymański zdobywa prowadzenie, wybijając w ostatniej chwili piłkę bramkarzowi gości. Gra od razu nabiera szybkiego tempa i staje się zacięta. Goście dążą do wyrównania, a gospodarze do zdobycia jeszcze jednej bramki. Udaje to się jednak tym pierwszym W 10 min. Ciekała wyjaśnia beznadziejną sytuację, ratując się „szczupakiem" pod nogi napastnika, ale w trzy minuty potem zmuszony jest skapitulować przed silnym, płaskim strzałem prawego łącznika. Jest 2:2.

Na zawodnikach obu drużyn uwidocznia się teraz zmęczenie spowodowane zbyt szybkim tempem. Gra jest wyrównana i mniej ciekawa, a piłka coraz częściej wędruje na aut. Wszystkie niemal akcje przeprowadzane przez radomiaków likwiduje obrona gości. Na 10 minut przed końcem zawodów M. Czachor zostaje sfaulowany przez zawodnika gości i zniesiony z boiska. W 2 minuty potem analogiczna sytuacja jest z Tworkiem, który zostaje kopnięty na polu karnym. Sędzia dyktuje rzut wolny, ale silny strzał Kołtuniaka mija się z celem. Po kilku minutach Czachor i Tworek wchodzą ponownie na boisko. Jeszcze kilka zagrań i sędzia odgwizduje koniec zawodów.

Sędziował Syrek z Rzeszowa. Widzów ponad 5 tysięcy.

Analizując niedzielną grę zawodników Włókniarza stwierdzić należy, że pojawienie się na pozycji środkowego napastnika Aleksandra Czachora dało wynik zadowalający. Wszystkie ataki radomian były akcjami dobrze przemyślanymi i nosiły zarodek bramki. Uważamy ten krok kierownictwa sekcji za słuszny. (tk)

BUDOWLANI (RADOM) — WŁÓKNARZ (RADOM) 0:2 (0:0)

Jako przedmecz, przed zawodami o mistrzostwo II Ligi, rozegrane zostało spotkanie o mistrzostwo I klasy pomiędzy Budowlanymi i Włókniarzem. Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Włókniarza 2:0 (0:0).

Zawody stały na przeciętnym poziomie. Lepszym technicznie był jednak Włókniarz, mając w swoim składzie kilku zawodników z pierwszej drużyny. Budowlani natomiast stanowili zespół nierówny i mało groźny. Wszystkie ich akcje ginęły pod bramką przeciwnika.

KOLEJARZ — SPÓJNIA [illegible]

Mające odbyć się zawody o mistrzostwo I klasy pomiędzy dwoma radomskimi drużynami Spójnią i Kolejarzem nie doszły do skutku z powodu niestawienia się zespołu Spójni. Sędzia odgwizdał walkowera na korzyść Kolejarza.

STAL (RADOM) — RAD. [illegible] GARB. 7:0 (3:0)

Rozegrane spotkanie w piłce nożnej o mistrz. I klasy pomiędzy radomską Stalą i RZGarb. zakończyło się wysokim zwycięstwem Stali (3:0).

RADA ZAKŁADOWA — DYREKCJA 2:0

Na stadionie Stali odbyło się towarzyskie spotkanie w piłce nożnej pomiędzy radą zakładową a dyrekcją zakładów metalowych im. gen. Waltera w Radomiu. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem rady zakładowej 2:0. Bramki zdobyli: Ka[illegible] i Skowroński. Obie z wolnego. Dochód ze spotkania przeznaczono na pomoc sanitarną dla Korei.